Rozmowa z Markiem Mastalerkiem, prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej **str. 2**

FOT. KIL-W

„Operacja Keelhaul", czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Czwartek 11.12.2025

Nr 287 (5744)
Nakład: 4.410 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Region. Gmina Redzikowo liderem samorządów w powiecie słupskim **str. 4**

Region. Kino Albatros w Bytowie czynne tylko do 30 grudnia **str. 4**

Słupsk. W środku słowa - wystawa, spotkania, warsztaty **str. 14**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

REGION

Laur Słupskiej Izby Biznesu dla firmy GRAS **str. 3**

FOT. PATRYK CZERWIŃSKI

Püdelsi celebrują swój jubileusz: 40 lat na scenie

Krakowski zespół Püdelsi działa 40 lat. To w tej grupie debiutował Maciej Maleńczuk, choć nie on był jej założycielem.
str. 5

Kraj. Awantura w koalicji rządowej? Tematem pieniądze na ochronę zdrowia **str. 6**

Świat. Wybory w Ukrainie niebawem? Prezydent Zełenski deklaruje gotowość **str. 7**

SŁUPSK ZMIANY W MIEJSKIM ZAKŁADZIE KOMUNIKACJI

Prezes miejskiej spółki rezygnuje

Wojciech Lesner
Słupsk

Rafał Zieliński, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji w Słupsku, zrezygnował ze stanowiska. Obowiązki ma pełnić jeszcze do końca marca 2026 roku. Stanowisko szefa miejskiej spółki piastował niecałe dziewięć miesięcy - od kwietnia bieżącego roku.

Informację o rezygnacji Rafała Zielińskiego przekazała na początku tygodnia Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska.

- Z czego rezygnacja wynika? Na pewno ma jakieś swoje powody psychologiczne, ponieważ nikt nie lubi być nieustannie podejrzewany o to, że działa niewłaściwie i nieodpowiedzialnie albo, że jest rodziną pani prezydent miasta, natomiast on pochodzi ze Szczecina i tam ma rodzinę i po prostu dostał propozycję pracy - powiedziała Krystyna Danilecka-Wojewódzka.

Jednocześnie pochwaliła pracę, jaką przez niecały rok wykonał w MZK prezes Zieliński. Przypomnijmy, że w ostatnich latach spółka borykała się z problemami, m.in. finansowymi i kadrowymi. W maju bieżącego roku kierowcy zatrudnieni u przewoźnika domagali się podwyżek, skarżąc się przy tym na atmosferę panującą w zakładzie. Kontrowersje wzbudził także fakt utworzenia dodatkowego stanowiska w zarządzie spółki.

- Umawialiśmy się oczywiście na to, że będziemy pracować jak najdłużej, bo ten rok pracy pana prezesa Zielińskiego to naprawdę jest wiele zmian w spółce [...], dość powiedzieć, że spółka, o której ciągle pisaliśmy, że ma problemy finansowe, ma zysk ponad 700 tysięcy złotych. Pewne zmiany, które wprowadził, dały możliwość innego funkcjonowania i innego wydatkowania pieniędzy. To jest miejska spółka, gdzie ani miasto nie chce zarabiać, ale też nie ma takiej możliwości, żeby spełniać wszystkie oczekiwania wszystkich pracowników - mówiła prezydent.

Odniosła się też do zarzutów padających w przestrzeni publicznej, jakoby była związana prywatnie z prezesem MZK.

- Raz jeszcze muszę powiedzieć, bo już napisałam wezwanie o zaprzestanie naruszania dóbr osobistych wobec mojej osoby, nie zgadzam się na to, żeby tak bezkarnie mówić, że ktoś jest prawdopodobnie moją rodziną, a ja stosuję zasady nepotyzmu, czyli zatrudniam po znajomości albo rodzinę. Pan Rafał Zieliński został przeze mnie poznany dopiero na drugim etapie konkursu, w moim gabinecie, kiedy była dogrywka między dwoma kandydatami. Nigdy go wcześniej nie widziałam - dementowała prezydent.

Rafał Zieliński, zanim został prezesem MZK, był członkiem zarządu tej spółki i jej wiceprezesem. Nim trafił do Słupska, przez sześć lat pracował jako szef Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Policach.

To nie koniec zmian w miejskiej spółce. Na grudniowej sesji Rady Miasta radni mają pochylić się nad powierzeniem MZK na kolejne 10 lat wykonywania zadań w zakresie usług transportu zbiorowego komunikacją miejską. W projektowanej umowie znalazły się m.in. zapisy dotyczące zmian zasad rozliczeń ze spółką. Na przykład trzy dotychczasowe stawki za wozokilometr (dla autobusów standardowych, przegubowych i elektrycznych) ma zastąpić jedna, uśredniona stawka.

- My jako samorząd, mamy swoją własną spółkę, której możemy powierzyć bez przetargu realizację przez kolejne lata umowy powierzenia. [...] Urząd Miejski kupuje usługę świadczenia tych przewozów pasażerskich i ta usługa jest coraz droższa, bo mamy coraz więcej linii autobusowych. Dodam, że ta umowa tegoroczna to jest kwota 35 milionów, które my z kasy miasta przekazujemy firmie - powiedziała prezydent.

©℗

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

W tym roku miasto Słupsk przekazało do MZK 35 mln zł

eprasa.pl ef0ce2edfe

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński **94 340 11 14**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Już w piątek: **Puls i Tygodnik Regionów**

Wolną sobotę zamiast na odpoczynek poświęcili na szkolenie. Cywile uczyli się przetrwania w koszarach 12 Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie

Marek Mastalerek: Polska weterynaria jest na poziomie porównywalnym z medycyną ludzką

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Markiem Mastalerkiem, prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

W jakim miejscu jest dziś polska weterynaria?
Dostrzegam ogromny skok technologiczny i terapeutyczny w dzisiejszej weterynarii. 20, 30 lat temu dominującą działalnością było leczenie zwierząt gospodarskich, a narzędzia diagnostyczne wyglądały, no cóż, jak przed wojną. Dziś około 80 proc. lekarzy zajmuje się leczeniem zwierząt towarzyszących, tj. psów, kotów czy fretek, a kliniki weterynaryjne wyposażone są jak nowoczesne szpitale dla ludzi: cyfrowe RTG, USG, aparaty do narkozy wziewnej czy własne laboratoria. Standardy sprzętowe i proceduralne praktycznie nie odstają od medycyny ludzkiej.

Większe możliwości to też rosnące oczekiwania opiekunów zwierząt?
Tak. Internet i media społecznościowe podniosły świadomość właścicieli, ale czasem prowadzą do roszczeniowości: „żądam najwyższego poziomu diagnostyki i terapii dla mojego zwierzęcia, ale musi być jednocześnie tanio". Ale tak się po prostu nie da. Właściciele klinik inwestują w sprzęt, szkolenia i wysoko wykwalifikowany personel. To kosztuje. Jednocześnie właściciele patrzą tylko na efekt końcowy – skuteczność i cenę, nie zastanawiając się, z czego się ona bierze.

Coraz częściej słyszy się o specjalistach w weterynarii. Jak to wygląda formalnie?
Ustawa o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych przewiduje tylko jedną oficjalną specjalizację – gatunkową, np. choroby psów i kotów, koni, świń czy drobiu. Ale dzięki ostatniej nowelizacji tej ustawy nasz samorząd

FOT. KIL-W

Marek Mastalerek: - Lekarzy weterynarii na wsiach jest dramatycznie mało, a ci, którzy są, nie są w stanie sprostać zapotrzebowaniu

może już tworzyć system certyfikowanych specjalizacji klinicznych, np. dermatologia czy onkologia. Rusza już nabór na pierwsze sześć. Będą m.in. okulistyka psów i kotów, ortopedia koni czy szczegółowe dziedziny interny, jak gastroenterologia. Dotąd lekarze zdobywali doświadczenie praktyczne, ale nie mogli zgodnie z prawem używać tytułów typu kardiolog – teraz zaczyna się to zmieniać.

Jak rozkłada się liczba lekarzy leczących zwierzęta towarzyszące i gospodarskie?
Około 80 proc. lekarzy weterynarii pracuje w miastach, lecząc zwierzęta domowe. Tylko ok. 20 proc. zajmuje się zwierzętami gospodarskimi. Trzeba też dodać trzecią, często pomijaną grupę – lekarzy pracujących w weterynaryjnej ochronie zdrowia publicznego, tj. prowadzących monitoring chorób zakaźnych zwierząt, pracujących w rzeźniach i wykonujących nadzory nad bezpieczeństwem żywności zwierzęcego pochodzenia w imieniu inspekcji weterynaryjnej. To ciężka, odpowiedzialna praca, od której zależy zdrowie ludzi i bezpieczeństwo żywności.

Jakie choroby wymagają dziś szczególnego monitoringu?
70 proc. chorób zakaźnych to zoonozy – mogą przenosić się ze zwierząt na ludzi i odwrotnie. Należą do nich m.in. gruźlica, bruceloza, pryszczyca, a także np. różne typy ptasiej grypy. Historia pokazuje, że jeśli wirus „przepasażuje się" przez inne gatunki zwierząt, może zacząć zakażać ludzi. COVID-19 również jest chorobą odzwierzęcą – choć co do punktu zero nadal nie ma pełnej zgody. Dlatego monitorujemy gruźlicę, brucelozę, białaczkę bydła, a także wykonujemy szczepienia przeciw wściekliźnie u psów, kotów i fretek. Jednak lekarzy weterynarii na wsiach jest dramatycznie mało, a ci, którzy są, nie są w stanie sprostać zapotrzebowaniu.
Istotne jest także to, że kobiety, których wśród lekarzy weterynarii jest już większość, nie chcą pracować na wsi.
Inna sprawa, że praca tam jest mniej opłacalna, gdyż zwierzęta gospodarskie są hodowane w oparciu o rachunek ekonomiczny, a niekoniecznie z miłości do nich. W związku z tym jeśli koszt leczenia jest zbyt wysoki, to hodowca woli skierować takie zwierzę na ubój lub do eutanazji. Po prostu praca na wsi stała się zbyt ciężka i mało opłacalna.
Zauważę przy tym, że lekarze weterynarii wykonują swoje usługi jako działalność gospodarczą, a nie tak, jak służba zdrowia. Nie ma w niej NFZ-u czy też powszechnego ubezpieczenia zwierząt, choć takie ubezpieczenia funkcjonują w innych krajach Europy. Kiedyś w Polsce zwierzęta gospodarskie podlegały obowiązkowemu ubezpieczeniu – wtedy koszty leczenia nie robiły na właścicielach takiego wrażenia. Ale cóż, bezrefleksyjnie to zarzucono, a teraz dopiero politycy zastanawiają się, jak do nich wrócić. Dodam, że kiedyś weterynaria należała w polskiej klasyfikacji usług do służby zdrowia i wtedy korzystaliśmy z różnego rodzaju ulg, ale przed kilkunastu laty zrobiono dla nas specjalną klasyfikację 75.00, usługi weterynaryjne, które nie podlegają żadnym takim ulgom. Zwracaliśmy się w tej sprawie do resortu rolnictwa i lokalnych samorządów, ale świadomość i zrozumienie potrzeb lekarzy weterynarii w tych instytucjach są niskie.

Jak pandemia COVID-19 wpłynęła na sektor usług weterynaryjnych?
Pandemia bardzo mocno uderzyła w małe, jednoosobowe gabinety wiejskie. W miastach praktyki mogły przenieść część usług, ograniczyć grafik, rozłożyć zespół na zmiany. Na wsiach lekarz jest zazwyczaj sam – jeśli zachorował albo musiał odbyć izolację, gabinet przestawał funkcjonować natychmiast. To oznaczało nie tylko straty finansowe, ale również przerwanie ciągłości usług dla hodowców, którzy i tak już od lat zmagają się z niedoborem lekarzy.
Drugim problemem były procedury bezpieczeństwa. Wielu lekarzy pracujących w terenie nie mogło całkowicie ograniczyć wizyt, bo zwierzęta gospodarskie wymagają obsługi bieżącej – rozrodu, leczenia nagłego, interwencji związanych z bezpieczeństwem żywności. W praktyce koszty zabezpieczeń rosły, przychodów było mniej, a część usług stała się trudniejsza do wykonania logistycznie.
Pandemia i epizoocje chorób zwierząt, takie jak ASF u świń, rzekomy pomór czy grypa ptaków, które mocno ograniczyły hodowlę, szczególnie świń w małych gospodarstwach, przyspieszyły również proces zamykania najmniejszych gabinetów na wsi. Część lekarzy była już w wieku przedemerytalnym, pracowała ponad siły, a covid stał się momentem granicznym. Po prostu zrezygnowali i nie ma komu ich zastąpić. To jeden z powodów, dla którego dziś w niektórych gminach nie ma ani jednego lekarza pracującego na pełen etat.

Jednak weterynaria cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród kandydatów na studia. Jakie są liczby?
Od lat jest to jeden z najbardziej obleganych kierunków. Szacujemy od 5 do 10 kandydatów na miejsce, w zależności od uczelni. Co ciekawe – około 70 proc. studentów to kobiety, które stanowią już większość wykonujących zawód. Ale aż 25 proc. absolwentów nie odbiera dyplomu i nigdy nie podejmuje pracy w zawodzie. Zderzają się z realiami, zanim jeszcze zaczną prawdziwą pracę.

A ci, którzy zaczynają pracę, zmagają się z wypaleniem zawodowym, lekarze weterynarii to grupa zawodowa, której członkowie najczęściej popełniają samobójstwa. Skąd taki problem?
Potwierdziły to badania, które zleciliśmy klinice psychiatrii Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Wypalenie, przeciążenie i depresja dotyczą dużej grupy lekarzy weterynarii. Powodów jest wiele, np. praca w rzeźniach jest dla niektórych z nich traumatyczna i mało atrakcyjna. A jednocześnie niezbędna dla zapewnienia konsumentom zdrowego i bezpiecznego mięsa. Na wsiach dramatycznie brakuje lekarzy – to wieloletnie zaniedbanie systemowe. Do tego w miastach młodzi zarabiają bardzo mało na start, a rosną oczekiwania właścicieli i presja ze strony tzw. sieciówek, które przejmują najlepsze kliniki. W krajach, które przerobiły to wcześniej, widzimy efekt: ceny dla właścicieli podwajają się, a pensje lekarzy spadają o 30 proc. To powoduje frustrację i poczucie braku wpływu na warunki pracy. A na to nakłada się hejt internetowy – bolesny i często niesprawiedliwy.

Właściciele często wskazują ogromne różnice w cenach usług, w jednym gabinecie za tę samą usługę żąda się trzy razy tyle, co w innym.
Samorząd nie ma prawa ustalać cen usług weterynaryjnych. Próbowaliśmy przed laty uporządkować tę sprawę, opracowując stosowne cenniki, ale dostaliśmy wysokie kary od UOKiK. Cena za usługę weterynaryjną jest ceną umowną między lekarzem weterynarii a właścicielem zwierzęcia. Składa się na nią wiele czynników. W 2014 r. zleciliśmy SGH analizę kosztów prowadzenia praktyki. Średni koszt godziny pracy lekarza weterynarii wynosił wtedy ok. 159 zł. Po doliczeniu inflacji i wzrostu kosztów dziś to około 220 zł – i to koszt funkcjonowania gabinetu, a nie zarobek dla lekarza.
Do tego dochodzą również czynsze, podatki, koszt zakupu i użytkowania sprzętu, wynagrodzenia i dokształcanie personelu. Klinika w centrum Warszawy będzie zawsze droższa niż mały gabinet na wsi czy pod miastem. Sieciówki również windują ceny, bo mają inne modele biznesowe.

A co z cenami leków weterynaryjnych? Właściciele często zauważają, że są droższe niż ich ludzkie odpowiedniki.
Tak, często są. Proces rejestracji dla produktów leczniczych i produktów leczniczych weterynaryjnych jest praktycznie identyczny, a koszty badań są wysokie. Różnica polega na tym, że lek ludzki ma miliony odbiorców, a weterynaryjny, zależnie od gatunku zwierząt, dla którego jest przeznaczony, od kilku do kilkudziesięciu, czasem do kilkuset tysięcy. Koszty rejestracji są więc dużo większe niż leków ludzkich i ich udział w cenie leku jest wyższy.
Lekarz weterynarii może zastosować zgodnie z kaskadą terapeutyczną tzw. lek ludzki dopiero wtedy, gdy nie ma dostępnego produktu leczniczego weterynaryjnego. Jeśli lek weterynaryjny istnieje, nawet jeśli jest droższy, lekarz musi zastosować właśnie ten. To wymóg prawa unijnego.(PAP)

eprasa.pl ef0ce2edfe

nasz REGION

REGION

Policjanci zatrzymali 31-letniego obywatela Ukrainy, który w gminie Ustka zlekceważył policyjne sygnały świetlne i dźwiękowe i zamiast się zatrzymać, rozpoczął ucieczkę, podczas której stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z drogi, uderzył w znak i rozbił swoje audi. Badanie alkomatem wykazało prawie 3 promile alkoholu w jego organizmie. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. **LES**

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Patryk Czerwiński
tel. 697 770 123
Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza" w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

Laur Słupskiej Izby Biznesu dla firmy GRAS

Patryk Czerwiński
Region

Firma GRAS z Korzybia w gminie Kępice została wyróżniona laurem Słupskiej Izby Biznesu. Nagroda stanowi uznanie dla opracowanego przez nią systemu i-Sprink - zautomatyzowanego rozwiązania do gaszenia pożarów pojazdów elektrycznych i przemysłowych zagrożeń.

FOT. PATRYK CZERWIŃSKI

Wręczenie lauru Słupskiej Izby Biznesu firmie Gras w Korzybiu

Firma GRAS jest rodzinnym przedsiębiorstwem założonym w 1985 roku. Jej główna siedziba i zakład produkcyjny znajdują się w Korzybiu w gminie Kępice. Od początku działalności firma specjalizuje się w konstruowaniu, produkcji i dystrybucji sprzętu przeciwpożarowego, ratowniczego oraz BHP.

W latach 90. XX wieku GRAS był pionierem na polskim rynku w różnych rozwiązaniach w branży przeciwpożarowej, wprowadzając m.in. hydranty wewnętrzne z wężem pół-sztywnym. Dziś jest uznawany za jednego z największych producentów takich hydrantów w Europie. Jego produkty, oznaczone rozpoznawalną marką, są dystrybuowane w 27 krajach świata.

Wyjątkowym produktem firmy GRAS jest system i-Sprink. To automatyczne urządzenie gaśnicze dedykowane początkowo do tłumienia pożarów pojazdów elektrycznych (EV) z akumulatorami litowo-jonowymi. Celem jest ochrona miejsc postojowych i ładowania, a także wybranych stref w przemyśle. Urządzenie działa na wczesnym etapie rozwoju pożaru, jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Jak informuje producent, innowacyjność rozwiązania polega na połączeniu standardowej instalacji hydrantowej z automatyką, kamerami termowizyjnymi i zaawansowanym sterowaniem. System wykorzystuje istniejące w budynkach hydranty wewnętrzne i ich zasoby wodne, co znacząco obniża koszty inwestycyjne w porównaniu do rozbudowanych instalacji tryskaczowych.

Sercem systemu są kamery termowizyjne opracowane wspólnie z firmą Neuron. Potrafią one nie tylko wykryć źródło ognia, ale precyzyjnie zlokalizować je, identyfikując np. konkretne miejsce parkingowe lub nawet pojedynczy przegrzewający się akumulator. Ta informacja jest natychmiast przesyłana do systemu sygnalizacji pożarowej, co pozwala strażakom działać celowo nawet w zadymionym obiekcie.

System jest skalowalny, może chronić pojedyncze stanowisko lub całe pomieszczenie. Działa w oparciu o minimalne ciśnienie 2 barów wymagane dla hydrantów i jest zgodny z obowiązującymi przepisami. Posiada Krajową Ocenę Techniczną oraz rekomenda-cję Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej w Józefowie, które samo korzysta z tego rozwiązania.

Podczas prezentacji systemu Przemysław Grabowski, dyrektor zarządzający GRAS, szczegółowo omówił działanie i zalety i-Sprink. Podkreślił, że rozwiązanie zyskało również certyfikację PZU LAB SA, które rekomenduje je klientom jako sposób na obniżenie ryzyka pożarowego.

Robert Firkowski, prezes Słupskiej Izby Biznesu, wręczając laur, wyraził przekonanie, że nagroda trafia w dobre ręce, a produkt firmy GRAS jest „czymś niesamowitym". Jak podkreślono, polski, regionalny produkt trafia już do wielu państw na świecie. To dowód na to, że lokalny biznes może nie tylko konkurować, ale i wyznaczać kierunki na rynkach międzynarodowych.

©℗

Kino Albatros w Bytowie czynne tylko do 30 grudnia

Wojciech Frelichowski
Region

Bytowskie Centrum Kultury poinformowało, że kino Albatros, działające w ramach BCK, zostanie zamknięte 31 grudnia. Ma to związek z inwestycją - budową nowej siedziby dla Bytowskiego Centrum Kultury.

Budowa Bytowskiego Centrum Kultury będzie jedną z największych inwestycji w Bytowie w ostatnich latach. Projekt uzyskał dofinansowanie w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko. Wartość projektu to ponad 59,7 mln zł, kwota dofinansowania z programu 38,2 mln zł, a wkład własny gminy Bytów to ponad 21,5 mln. Umowę z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Gmina Bytów podpisała w czerwcu br.

Projekt zakłada budowę nowoczesnego obiektu oraz jego pełne wyposażenie. Bryła budynku - a w zasadzie dwóch budynków - ma być nowoczesna z wieloma przeszkleniami. Architektoniczne ma się wpisywać z charakter ulicy Wojska Polskiego.

W skład Bytowskiego Centrum Kultury wejdą: sala wielofunkcyjna na 312 miejsc, umożliwiająca organizację koncertów, spektakli teatralnych, wydarzeń okolicznościowych i spotkań społecznych, sala kinowa na 104 osoby, sala konferencyjna na 25 osób, wyposażona w nowoczesne zaplecze multimedialne, dwie sale dydaktyczne z łączną pojemnością dla 60 osób, przeznaczone na warsztaty, zajęcia artystyczne i spotkania tematyczne, sale zajęciowe i pokoje do nauki indywidualnej, dostosowane do pracy z dziećmi, młodzieżą i seniorami.

Poza tym będzie część administracyjna i techniczna. W obiekcie przewiduje się też kawiarnię oraz pomieszczenia na lokale handlowe i usługowe.

Nowe BCK będzie w pełni przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zastosowane zostaną również nowoczesne i energooszczędne technologie, co pozwoli na znaczne ograniczenie kosztów eksploatacji i pozytywnie wpłynie na środowisko.

©℗

AUTOPROMOCJA

GŁOS DZIENNIK POMORZA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gp24.pl

REKLAMA 0011446470

Burmistrz Kępic

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych stanowiących własność Gminy Kępice. **Przetarg odbędzie się w dniu 16.01.2026 r. o godzinie 10:30** w sali nr 203 Urzędu Miejskiego w Kępicach, ul. Niepodległości 6, 77-230 Kępice.

Lp.	Obręb ewid.	Nr dz.	Pow. działki [ha]	Użytek	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza (netto)	Wysokość wpłaty wadium	Rodzaj nabywanego prawa
1	**Przytocko**	27/16	0,1215	RIVa	SL1M/00011330/6	61.000,00 zł	6.000,00 zł	prawo własności
Do ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług VAT 23%. Wadium należy wpłacić do 13.01.2026 r.								

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wpłaty należy dokonać na konto: Urząd Miejski w Kępicach, BS Ustka o/Kępice, nr konta **10 9315 1043 0040 3768 2000 0030**. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na ww. rachunek zgodnie z regulaminem ogłoszenia, który jest integralną częścią ogłoszenia o przetargu. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach oraz na stronie internetowej www.kepice.pl i stronie Biuletynu Informacji Publicznej http://www.bip.kepice.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 105 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 857 66 21 wew. 35.

REKLAMA 0011449307

Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
o I nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, położonych w Słupsku przy ul. gen. Michała Sokolnickiego

Przedmiotem przetargu są nieruchomości niezabudowane położone w obrębie nr 0015 miasta Słupska, oznaczone w ewidencji gruntów jako:
- działka nr 216 o powierzchni 378 m² - **cena wywoławcza 110 000 zł, wadium 11 000 zł**
- działka nr 217 o powierzchni 307 m² - cena wywoławcza **90 000 zł, wadium 9 000 zł**

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT w stawce 23%.

Dla przedmiotowych nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr SL1S/00041842/2.

Nieruchomości znajdują się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Gdańska II – Gdańska III" na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej szeregowej (37.Mns.).

Przetarg odbędzie się w dniu **15.01.2026 r. o godz. 10.00** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **9.01.2026 r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/ (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju nr 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

eprasa.pl ef0ce2edfe

Gmina Redzikowo liderem samorządów w powiecie słupskim

Wojciech Lesner
Słupsk

Poznaliśmy wyniki Rankingu Gmin Województwa Pomorskiego. W tej edycji zestawienia, gminę Redzikowo wyróżniono jako lidera powiatu słupskiego.

Ranking Gmin Województwa Pomorskiego jest przygotowywany przez pomorski ośrodek Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej we współpracy z Wojewódzkim Urzędem Statystycznym w Gdańsku. Celem rankingu jest wyłonienie gmin wyróżniających się pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego oraz promocja dobrych praktyk zarządczych.

Ranking przynosi odpowiedź na pytania jak sobie radzą gminy, co wpływa na ich kondycję oraz czy mieszkańcom województwa pomorskiego żyje się coraz lepiej.

W tym roku listę zwycięzców ogłoszono podczas uroczystości w sali im. Lecha Bądkowskiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

- Mamy wielkie zobowiązanie wobec patrona tej sali, Lecha Bądkowskiego, pioniera pomorskiej myśli politycznej. Myśl ta oparta jest na wizji samorządności. Samorządność to sposób myślenia, którego zasadą jest działanie na rzecz wspólnot lokalnych - przypomniał podczas gali Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

Miejsce w rankingu to wynik porównania kilkunastu parametrów przyporządkowanych każdej gminie. Są to zróżnicowane wskaźniki, które obrazują rozmaite aspekty funkcjonowania wspólnot lokalnych i odzwierciedlają jakość życia na terenie podlegającym podstawowym jednostkom samorządu terytorialnego. Wyniki oparte są o dane statystyczne. Dzięki temu możemy zobaczyć, które gminy najsprawniej realizują swoje zadania własne i najlepiej wykorzystują potencjał rozwojowy - argumentuje urząd marszałkowski.

FOT. ŁUKASZ CAPAR
Gminę Redzikowo wyróżniono jako lidera powiatu słupskiego

Żeby raport był miarodajny, regulamin rankingu wprowadza podział na kategorie. Porównuje się więc gminy wiejskie z wiejskimi, miejskie z miejskimi i miejsko-wiejskie według tej samej zasady.

Szczególną kategorią są gminy aglomeracyjne, czyli te, które leżą w granicach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego stolicy województwa. Wyłaniani są również liderzy powiatów, czyli najlepsze gminy na obszarze podlegającym władzy tego samego starosty. Ponadto wszystkie gminy klasyfikowane są w rankingu ogólnym, a jednostka na czele zestawienia określana jest mianem lidera województwa - informują autorzy rankingu.

Lider województwa:
I. miejsce gmina miejska Łeba;
II. miejsce gmina miejska Krynica Morska;
III. miejsce gmina Żukowo.

kategoria gminy aglomeracyjne:
I. miejsce gmina Żukowo;
II. miejsce gmina Kolbudy;
III. miejsce gmina miejska Pruszcz Gdański.

kategoria gminy wiejskie:
I. miejsce gmina Szemud;
II. miejsce gmina Kosakowo;
III. miejsce gmina Wejherowo.

kategoria gminy miejsko-wiejskie:
I. miejsce gmina Władysławowo;
II. miejsce gmina Czarna Woda;
III. miejsce gmina Bytów.

kategoria gminy miejskie:
I. miejsce Łeba;
II. miejsce Krynica Morska;
III . miejsce miasto Rumia.

liderzy powiatów:
- bytowski: gmina Parchowo;
- chojnicki: gmina Konarzyny;
- człuchowski: gmina miejska Człuchów;
- gdański: gmina Kolbudy;
- kartuski: gmina Żukowo;
- kościerski: gmina Nowa Karczma;
- kwidzyński: gmina Kwidzyn;
- lęborski: Łeba;
- malborski: gmina Malbork;
- nowodworski: Krynica Morska;
- pucki: gmina Kosakowo;
- słupski: gmina Redzikowo;
- starogardzki: Skórcz;
- sztumski: Sztum;
- tczewski: gmina Tczew;
- wejherowski: gmina Szemud. ©℗

„Choinka za surowce wtórne" w Słupsku i Jezierzycach. Akcja już w sobotę

Wojciech Frelichowski
Nasz akcja

W sobotę, 13 grudnia w Słupsku oraz w Jezierzycach, odbędzie się świąteczna akcja „Głosu Pomorza" „Choinka za surowce wtórne" . W zamian za makulaturę, ale także mały sprzęt RTV/AGD jak czajnik czy mysz komputerowa, otrzymać można ekologiczne drzewko. Liczba choinek jest ograniczona.

Święta coraz bliżej, a atmosferze towarzyszącej temu okresowi sprzyja choinka. Dlaczego nie połączyć tego z działaniami na rzecz ekologii? Już w sobotę, 13 grudnia organizujemy akcję świąteczną pt. „Choinka za surowce wtórne".

Jeżeli postanowisz pomóc nam w działaniach proekologicznych, my docenimy Twoją determinację świątecznym drzewkiem. Akcja odbywa się w dwóch lokalizacjach. W Słupsku, na terenie firmy STAKO przy ulicy Poznańskiej 54 w godzinach od 12-15 oraz w Jezierzycach w Zakładzie Gospodarki Komunalnej przy ul. Kolejowej 5, Jezierzyce-Osiedle od godziny 10 do 13.

FOT. ARCHIWUM
Choinkę otrzymacie za surowce wtórne

W obu miejscach należy spełnić inne warunki. W Słupsku są to minimum 3 kg makulatury, a w Jezierzycach 2 kg lub jeden mały sprzęt RTV/AGD takie jak czajnik, mikser, radio, suszarka, mysz komputerowa, ładowarka, żelazko. Warto pamiętać, że makulatura to też kartony, stare gazety, zeszyty, książki w złym stanie, katalogi, papierowe opakowania. Na uczestnika przysługuje jedno drzewko, bez względu na to, ile surowca przyniesie.

Poprzednia akcja o tej samej nazwie, prowadzona była 29 marca pod centrum handlowym Jantar i cieszyła się ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Oddając makulaturę i elektrośmieci, mieszkańcy otrzymywali sadzonki.

Szczegóły wydarzeń:
● Słupsk
Data: 13 grudnia, sobota
Miejsce: teren firmy STAKO, ul. Poznańska 54 Słupsk
Godzina: 12:00 - 15:00

● Jezierzyce:
Data: 13 grudnia, sobota
Miejsce: Zakład Gospodarki Komunalnej, Kolejowa 5, Jezierzyce-Osiedle
Godzina: 10:00-13:00
Partnerzy: ZGK Jezierzyce, Gmina Redzikowo
©℗

Każdy kilogram przyniesionej makulatury może stać się wartościowym surowcem, a jednocześnie ograniczyć ilość śmieci

KRÓTKO

SŁUPSK
Rozpoczął się remont wiaduktu na ul. Sportowej w Słupsku w ramach "Prace na linii kolejowej nr 202 na odcinku Gdynia - Słupsk".

Odcinek drogi gminnej w ciągu ul. Sportowej w Słupsku został zamknięty, a objazd do Oczyszczalni Ścieków i Schroniska dla Zwierząt prowadzi przez Siemianice. Jest to wynikiem prac prowadzonych na linii kolejowej nr 202 na odcinku Gdynia Chylonia - Słupsk, a dokładniej część druga, odcinek Lębork - Słupsk.

Z powodu technologii robót, niezbędne jest zamknięcie tej drogi. Wykonawca umieścił tablice informujące o objeździe, na skrzyżowaniach poprzedzających zamknięty od odcinek drogi.

Zakończenie inwestycji, zgodnie z harmonogramem, planowane jest na koniec marca 2027. Inwestorem są PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

PACZ
©℗

0011449841

Głęboko zasmuceni żegnamy
ś†p
Leszka Gierszewskiego
Założyciela i Prezesa firmy Drutex
Jego wizja, zaangażowanie i pasja na zawsze pozostaną w pamięci całej branży.
Łączymy się w żalu
z Rodziną, Pracownikami, Przyjaciółmi
i wszystkimi, którzy mieli zaszczyt współpracować z Panem Leszkiem.
Zarząd i Pracownicy firmy FAKRO

eprasa.pl ef0ce2edfe

AKCJA CHARYTATYWNA 0511434837

eprasa.pl ef0ce2edfe

POLSKA *i* ŚWIAT

SONDAŻ

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, to zwyciężyłaby w nich Koalicja Obywatelska – wskazało 32,9 procent uczestników sondażu Opinia24, przeprowadzonego na zlecenie „Gazety Wyborczej". Za KO znalazło się PiS – 24,6 proc. głosów. Do Sejmu dostałyby się jeszcze dwa ugrupowania. Konfederacja – 13,2 proc. i partia Grzegorza Brauna – 9,6 proc. Pozostałe partie nie przekroczyłyby progu wyborczego.

W tej chwili nie ma – w mojej opinii – przestrzeni do tego, by składka zdrowotna była obniżana

Andrzej Domański minister finansów

KRÓTKO

DOKUMENTY

E-Doręczenia podstawowym kanałem komunikacji z urzędami

Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym kanałem komunikacji dla podmiotów publicznych stają się e-Doręczenia. Oznacza to, że obywatel, który chce złożyć do urzędu elektroniczny wniosek lub pismo, powinien posiadać aktywny adres do e-Doręczeń. Warto założyć go już dziś. 31 grudnia 2025 roku kończy się okres przejściowy e-Doręczeń. Był to czas, w którym urzędy i instytucje publiczne miały przystosować się do nowej formy wymiany korespondencji z obywatelami, firmami czy innymi podmiotami publicznymi. Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym kanałem komunikacji stają się dla nich e-Doręczenia.

Adresy do e-Doręczeń obywatele mogą zakładać i aktywować już teraz. Można to zrobić online w kilku prostych krokach. Szczegółowe informacje o usłudze i jej aktywacji dostępne są na stronie: https://www.gov.pl /web/e-doreczenia PAP

WARSZAWA

Krzyki na miesięcznicy

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Jak co miesiąc Jarosław Kaczyński udał się na pl. Piłsudskiego, by złożyć wieniec przed pomnikiem smoleńskim. Jego wystąpienie było zagłuszane przez grupę osób skandującą: „kłamca, kłamca" . Prezes PiS wezwał policjantów do podjęcia wobec nich interwencji, po czym stwierdził, że „w dzisiejszej Polsce prawo nie obowiązuje".

KONKURS

Polska wystąpi na Eurowizji

W środę TVP poinformowała, że Polska weźmie udział w przyszłorocznej Eurowizji. „Jesteśmy świadomi skali napięć, które towarzyszą najbliższej edycji. Rozumiemy emocje i niepokoje. Wierzymy jednak, że Eurowizja ma jeszcze szansę na to, by ponownie stać się przestrzenią, którą wypełnia muzyka. I tylko muzyka. My tę szansę dajemy, tak jak przeważająca większość członków EBU" – podkreślił w komunikacie publiczny nadawca.

Po decyzji Europejskiej Unii Nadawców (EBU) o dopuszczeniu do uczestnictwa w przyszłorocznej Eurowizji Izraela Hiszpania, Irlandia, Holandia i Słowenia zapowiedziały bojkot wydarzenia, a kilka innych państw dalej rozważa takie zachowanie. PAP

Awantura w koalicji? Tematem pieniądze na ochronę zdrowia

Adam Kielar
Warszawa

Niedawno premier Donald Tusk ogłosił, że nie ma możliwości w najbliższym czasie podnieść składki zdrowotnej. Z kolei Nowa Lewica chce ją zastąpić nowym podatkiem. Jaki będzie finał tej sprawy?

FOT. DARIUSZ BLOCH

W koalicji są różne zdania i pomysły na temat składki zdrowotnej. Najważniejsze, by były pieniądze na leczenie

Nowa Lewica proponuje, by składkę zdrowotną zastąpić podatkiem zdrowotnym. Wczoraj politycy tego ugrupowania przedstawili szczegóły kompleksowej reformy systemu ochrony zdrowia.

„System koncentruje się na trzech filarach: podatku zdrowotnym zastępującym obecną składkę, podatku tłuszczowym (HPF) motywującym do zdrowszych wyborów oraz jednolitej akcyzie upraszczającej obecny chaos regulacyjny. Wszystkie komponenty służą jednemu celowi - stworzeniu stabilnego, sprawiedliwego i efektywnego finansowania ochrony zdrowia" - napisał na platformie X rzecznik partii Łukasz Michnik.

Lewica proponuje zastąpienie dotychczas istniejącej składki zdrowotnej podatkiem. Stawka: 12 procent od podstawy opodatkowania PIT/CIT, co przy kwocie wolnej 30 000 zł rocznie dla wszystkich podatników (w tym przedsiębiorców) daje 90 proc. obywateli największą obniżkę obciążeń zdrowotnych od lat.

Dla osób prawnych (między innymi korporacji), które do tej pory nie płaciły składki zdrowotnej, to również 12 procent, ale przewidziana jest Tarcza Podatkowa, czyli odliczenie 7 procent dla tych firm, które uczciwie odprowadzają wszystkie podatki w Polsce (to oznacza, że efektywnie zapłacą 5 procent więcej podatku CIT).

Kolejny elementem, którego wprowadzenia domaga się partia, jest wprowadzenie „podatku tłuszczowego". „To opłata tworzona w kontrze do coraz większych problemów zdrowotnych Polek i Polaków, w szczególności młodych. Od produktów takich jak słone przekąski, gotowa żywność (np. mrożone pizze) czy czekolady i ciastka" - pisze Michnik.

Trzecimi filarem reformy systemu ochrony zdrowia, postulowanego przez Lewicę, są zmiany w podatku akcyzowym.

Nowy podział wpływów ukierunkowany na zdrowie: 80 procent NFZ, 20 procent budżet państwa, czyli koniec ze znikaniem akcyzy w budżecie - akcyza musi trafiać na cele zdrowotne

Największe koszty zdrowotne alkoholu to choroby wątroby, uzależnienia wymagające terapii oraz urazy będące skutkiem przemocy pod wpływem alkoholu, ponoszone przez NFZ.

Partia prognozuje, że dzięki zaproponowanym zmianom w ciągu 10 lat do systemu ochrony zdrowia trafiłyby dwa biliony złotych, a do 2030 jego udział w PKB wzrósłby do 9 procent.

„Wysłaliśmy zaproszenia do ministra finansów i ministry zdrowia do konsultacji tej propozycji. Czas na porządki w polskim systemie ochrony zdrowia" - podsumował rzecznik Lewicy.

W czwartek, 4 grudnia, Donald Tusk uczestniczył w szczycie medycznym. Mówił wówczas, że nie przewiduje podniesienia składki zdrowotnej.

- Chcę, żebyście mi uwierzyli w sprawie, na której ja się naprawdę dobrze znam. (...) Otóż nie, nie ma takiej możliwości, żeby w tym czy w przyszłym roku podnieść składkę zdrowotną - podkreślił premier.

Z drugiej strony minister finansów Andrzej Domański wykluczył w rozmowie z radiem Zet możliwość obniżenia składki.

- Ja rozmawiałem z panem premierem, przedstawiłem mu moją opinię i rekomendację, że nie ma w tej chwili do tego przestrzeni - zaznaczył Domański.

Koalicja rządowa (choć przy sprzeciwie Lewicy) przegłosowała w kwietniu w Sejmie obniżenie składki zdrowotnej, jednak ustawa została zawetowana przez byłego prezydenta Andrzeja Dudę.

Polska delegacja BBN w USA. Tematem nowa amerykańska Strategia Bezpieczeństwa Narodowego

Adam Kielar
USA/Polska

Polska delegacja, reprezentująca Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, spotkała się z przedstawicielami amerykańskiej administracji. Jak ocenił Nikodem Rachoń, były to „bardzo dobre rozmowy".

Do Stanów Zjednoczonych udała się delegacja Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiciele BBN zostali zaproszeni przez amerykańską Narodową Radę Bezpieczeństwa i spotkali się między innymi z zastępcą doradcy ds. bezpieczeństwa Andrew Bakerem i Danielem Zimmermanem, asystentem szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha.

- To ważna wizyta, która następuje kilka dni po opublikowaniu Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA. Jesteśmy pierwszą delegacją europejską, która ma okazję porozmawiać o szczegółach, intencjach, które stoją za tym dokumentem. To były bardzo dobre rozmowy, które pokazują, że Amerykanie są otwarci na poszerzenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa z Polską na zasadach bilateralnych - powiedział polskim mediom Nikodem Rachoń, doradca szefa BBN.

Wiceszef Biura, gen. Andrzej Kowalski powiedział, że nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA jest „bardzo ważnym dokumentem", a spotkanie z Amerykanami miało pomóc polskiej stronie w lepszym zrozumieniu „akcentów, które Amerykanie rozkładają w tej chwili na świecie".

Według słów gen. Kowalskiego polska delegacja „mogła dopytać o pewne szczegóły, których w dokumencie nie sposób omówić czy opisać, które też pozostają w jakiś sposób jeszcze zakryte woalem tajemnicy i które będzie można potem odnaleźć w różnych decyzjach czy wręcz posunięciach realizowanych przez obecną administrację amerykańską". PAP

eprasa.pl ef0ce2edfe

Pokojową Nagrodę Nobla, w imieniu Coriny Machado, odebrała jej córka

Anna Nagel
Oslo

Pokojową Nagrodę Nobla w imieniu tegorocznej laureatki, liderki wenezuelskiej opozycji Marii Coriny Machado, odebrała jej córka Ana.

W komunikacie Norweski Instytut Noblowski zaznaczył, że liderka wenezuelskiej opozycji przebywała jednak wczoraj w Oslo, gdzie była bezpieczna i gdzie o 13 odbyło się w ratuszu uroczyste wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla. Podkreślono, że jej „podróż odbyła się w warunkach szczególnego zagrożenia".

Wcześniej dyrektor Norweskiego Instytutu Noblowskiego Kristian Berg Harpviken poinformował, że Pokojową Nagrodę Nobla w imieniu tegorocznej laureatki odbierze jej córka Ana. Dodał, że nie wie, gdzie obecnie przebywa Machado. Harpviken zaznaczył, że córka Machado wygłosi przemówienie napisane przez jej matkę.

Bliska współpracowniczka liderki wenezuelskiej opozycji Magalli Meda zapewniła, że nie ma możliwości, by Machado wybrała życie na emigracji i nie wróciła do Wenezueli po odebraniu nagrody.

Wenezuelska liderka opozycji Maria Corina Machado otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 2025 roku za jej niestrudzoną pracę na rzecz zapewnienia obywatelom Wenezueli praw demokratycznych oraz za walkę o sprawiedliwe i pokojowe przejście od dyktatury do rządów ludowych. PAP

FOT. PAP/EPA

Maria Corina Machado na ceremonii nie była osobiście. Nagrodę odebrała jej córka Ana (pierwsza z lewej)

Wybory w Ukrainie niebawem? Zełenski deklaruje gotowość

G. Kuczyński, A. Jaros
Ukraina

– W Ukrainie muszą odbyć się wybory prezydenckie, aby potwierdzić kurs kraju na demokratyczny rozwój – stwierdził Donald Trump w wywiadzie dla Politico. Kilka godzin po publikacji rozmowy Wołodymyr Zełenski zadeklarował swoją gotowość w tej kwestii. Ma tylko jeden warunek.

– Tak, myślę, że nadszedł czas. Myślę, że teraz jest odpowiedni moment na przeprowadzenie wyborów. Oni [władze Ukrainy] wykorzystują wojnę, aby nie przeprowadzać wyborów, ale wydaje mi się, że naród ukraiński powinien mieć taki wybór. I być może Zełenski wygra. Nie wiem dokładnie, kto wygra. Od dawna nie mieli wyborów [prezydenckich]. Wiecie, mówią o demokracji, ale w pewnym momencie to już nie jest demokracja – powiedział amerykański prezydent.

Jego oświadczenie zabrzmiało w kontekście narastającego skandalu korupcyjnego, który dotknął pozycję głowy państwa ukraińskiego Wołodymyra Zełenskiego.

Zełenski gotowy na wybory

Prezydent Zełenski powiedział kilka godzin później, że Ukraina może być gotowa do przeprowadzenia wyborów w trakcie trwającej wojny z Rosją, jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić jej bezpieczeństwo.

– Proszę teraz, i mówię to otwarcie, o pomoc Stanów Zjednoczonych. Wspólnie z naszymi europejskimi partnerami możemy zapewnić bezpieczeństwo niezbędne do przeprowadzenia wyborów. Jeśli to się stanie, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów w ciągu najbliższych 60-90 dni – powiedział Zełenski.

Wcześniej Kijów utrzymywał, że wybory odbędą się dopiero po zakończeniu wojny, co oznacza zmianę stanowiska w tej kwestii.

Zełenski ma zwrócić się do prawodawców o przygotowanie projektów ustaw, które umożliwiłyby wprowadzenie zmian w prawie wyborczym w czasie stanu wojennego.

„Dyktator bez wyborów"

Trump już wcześniej wzywał do przeprowadzenia wyborów w Ukrainie. W lutym, po sprzeczce z Zełenskim w Białym Domu, stwierdził, że jest on „dyktatorem bez wyborów". Jednak już kilka dni później prezydent USA „wycofał się" ze swoich słów i poinformował, że nic takiego nie powiedział: „Ja to powiedziałem? Nie mogę uwierzyć, że to powiedziałem".

W sierpniu 2025 roku podczas kolejnego spotkania z Trumpem w Białym Domu Zełenski oświadczył, że jest otwarty na przeprowadzenie wyborów w kraju, ale aby to zrobić, Ukraina musi najpierw osiągnąć pełny pokój. – Potrzebujemy rozejmu wszędzie: na polu bitwy, w powietrzu i na morzu, aby ludzie mogli przeprowadzić demokratyczne, otwarte i legalne wybory – powiedział.

Kwestia legitymacji Zełenskiego

Zełenski zaznaczył również, że przeprowadzenie wyborów w Ukrainie będzie wymagało pewnych działań ze strony Rady Najwyższej Ukrainy. Trump ze swojej strony zażartował na temat zdolności Zełenskiego do unikania wyborów, znajdując się w stanie wojny. Kreml wielokrotnie oświadczał, że Zełenski nie jest prawowitym prezydentem Ukrainy, uznając go jedynie za „de facto głowę reżimu" i twierdząc, że nie ma on prawa podpisywać potencjalnego porozumienia pokojowego z Rosją.
PAP

FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN / POOL

Prezydent Ukrainy wyraził gotowość na przeprowadzenie wyborów. Wcześniej utrzymywał, że odbędą się one dopiero po zakończeniu wojny

Zełenski: Jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić bezpieczeństwo, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów

Australia blokuje social media dla dzieci

Marcin Koziestański
Australia

W środę Australia stała się pierwszym krajem na świecie, który zakazał dzieciom poniżej 16. roku życia korzystania z mediów społecznościowych.

Przełomowe prawo uchwalone w listopadzie 2024 r. nakłada na główne platformy mediów społecznościowych obowiązek blokowania osób nieletnich poniżej 16. roku życia. To jedno z najsurowszych rozporządzeń na świecie skierowanych przeciwko głównym platformom technologicznym.

Firmy, które nie zastosują się do tych przepisów, mogą zostać ukarane karą pieniężną w wysokości do 49,5 miliona dolarów australijskich (32,8 mln dolarów amerykańskich).

Zakaz ten jest uważnie obserwowany przez inne kraje, które rozważają wprowadzenie podobnych środków uwzględniających wiek, w obliczu rosnących obaw o wpływ mediów społecznościowych na zdrowie i bezpieczeństwo dzieci.

A jak sytuacja wygląda w innych krajach? W 2023 roku we Francji uchwalono ustawę nakładającą na platformy społecznościowe obowiązek uzyskania zgody rodziców na założenie konta przez osoby poniżej 15. roku życia, jednak według lokalnych mediów problemy techniczne utrudniają jej egzekwowanie.

Podobnie jest w Niemczech – osoby w wieku od 13 do 16 lat mogą korzystać z mediów społecznościowych tylko za zgodą rodziców, jednak rzecznicy ochrony dzieci twierdzą, że kontrola jest niewystarczająca.

Prezydent Francji ostrzegł, że USA mogą „zdradzić" Ukrainę – tak wynika z przecieku rozmowy telefonicznej

Kazimierz Sikorski
Bruksela

Według transkryptu rozmowy, do którego dotarł niemiecki portal, Europa zjednoczyła się wokół Wołodymyra Zełenskiego i ostro skrytykowała Waszyngton.

Prezydent Francji Emmanuel Macron ostrzegł, że Stany Zjednoczone mogą zdradzić Ukrainę – zgodnie z wyciekłą transkrypcją rozmowy telefonicznej między europejskimi liderami omawiającymi strategię ochrony Kijowa.

Szczegóły rozmowy, w której uczestniczyli Macron, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte, prezydent Finlandii Alexander Stubb, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, polski premier Dnald Tusk i inni, opublikował „Der Spiegel" i dotyczyły rozmów przywódców na temat negocja-cji pokojowych pod przewodnictwem USA z Kijowem i Moskwą.

„Istnieje możliwość, że Stany Zjednoczone zdradzą Ukrainę w kwestii terytorium bez jasności co do gwarancji bezpieczeństwa" – mówił Macron według „Spiegla", dodając, że istnieje „ogromne niebezpieczeństwo" dla Zełenskiego.

Merz wtrącił, że Zełenski musi być „wyjątkowo ostrożny w nadchodzących dniach". „Oni grają zarówno z wami, jak i z nami" – mówił kanclerz Niemiec, najwyraźniej odnosząc się do wysłanników Waszyngtonu Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera, którzy we wtorek spędzili pięć godzin na rozmowach z Putinem.

Rzecznik Merza Stefan Kornelius powiedział Politico: Z zasady nie potwierdzam ani nie komentuję fragmentów rozmów.

Zgodnie z transkrypcją Alexander Stubb z Finlandii wydawał się zgadzać z Merzem. „Nie możemy zostawić Ukrainy i Wołodymyra samych z tymi ludźmi" – mówił, mając na myśli Witkoffa i Kushnera, co zyskało aprobatę Marka Ruttego.

„Zgadzam się z Alekxndrem: musimy chronić Wołodymyra [Zełenskiego]" – powiedział szef NATO.

NATO odmówiło komentarza, gdy skontaktowało się z nim Politico.

– Uważamy za niewłaściwe publikowanie jakichkolwiek rzekomych transkryptów rozmów przywódców, które mogłyby zaszkodzić procesowi dyplomatycznemu. Nie potwierdzamy ani nie zaprzeczamy żadnemu z powyższych – powiedział ukraiński dyplomata Politico.

– Generalnie rzecz biorąc, tylko Rosjanie korzystają na wszelkich podziałach między Europą a Ameryką, dlatego nasze niezmienne stanowisko jest takie, że jedność transatlantycka musi zostać utrzymana – dodał dyplomata.

Biuro Zełenskiego odmówiło komentarza w tej sprawie.

FOT. TWITTER

Macron: USA mogą „zdradzić" Ukrainę

eprasa.pl ef0ce2edfe

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

O konsekwencjach zazdrości małżeńskiej dobrze wiedzieli już starożytni. Przykładem przypowieść o Dejanirze – **str. 10**

Co się stało z Ludwikiem XVII? Jego historia rozpalała monarchistyczną wyobraźnię przez stulecia – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

John Rambo ustawia świat do moralnego pionu
„Rambo – Pierwsza krew" wszedł do amerykańskich kin 22 października 1982 r. W Polsce zdelegalizowano właśnie NSZZ „Solidarność".

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

„I że cię nie opuszczę..."

Na początek stycznia Prószyński i S-ka zapowiada nową powieść K. L. Slater „Mąż i żona" – literacki dowód na to, ze małżeńska idylla szybko może przemienić się w horror. Jak pisze autorka, „czasami prawda jest równie niszczycielska jak kłamstwo". K. L. Slater to brytyjska autorka thrillerów psychologicznych, które od 2016 roku regularnie podbijają światowe listy bestsellerów. Kilkanaście jej powieści ukazało się także po polsku.
ls

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od jutra w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc", w reż. Mike'a P. Nelsona. Fabuła tego dzieła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa podobny kostium i wyrusza na krwawą zemstę na bliźnich. W roli Billy'ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie.
bb

WSPOMNIENIE

Pamiętajcie o Cornwellu!

Jutro piąta rocznica śmierci Johna le Carrégo, a właśc. Davida Johna Moore'a Cornwella (ur. 19 października 1931 r., zm. 12 grudnia 2020 r.) – brytyjskiego pisarza, popularnego autora kryminałów, a w młodości funkcjonariusza MI6 (zdemaskował go podwójny agent Kim Philby). Gdyby nawet nie napisał kilkudziesięciu doskonałych powieści, tak jedna – „Druciarz, krawiec, żołnierz, szpieg" z 1974 r. – dałaby mu miejsce w kryminalno-literackich annałach.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 186. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

„Operacja Keelhaul", czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie

Gen. Helmuth von Pannwitz (drugi z prawej), dowódca m.in. XV kozackiego korpusu kawalerii i honorowy „komendant wszystkich formacji kozackich". Po wojnie sądzony w Moskwie, został powieszony w styczniu 1947 r.

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

W maju 1945 r. Brytyjczycy internowali w Austrii Kozaków dońskich, a następnie wydali ich Stalinowi. Było to konsekwencją ustaleń z konferencji jałtańskiej.

Keelhaul to stary zwyczaj karania angielskich marynarzy – oznacza przeciąganie pod kilem, czyli w zasadzie pewną śmierć karanego, szczególnie wtedy, gdy jest przeciągany wzdłuż okrętu.

W czasie konferencji w Jałcie na Krymie w lutym 1945 r. Roosevelt i Churchill zgodzili się na żądanie Stalina, żeby przekazywać władzom sowieckim wszystkich jego obywateli. W myśl zapisu: „wydać Związkowi Radzieckiemu wszystkie osoby, także wbrew ich woli, a gdy trzeba, to siłą, które 1 września 1939 r. były obywatelami Związku Radzieckiego lub 22 czerwca 1941 r. były żołnierzami Armii Czerwonej i trafiły do niewoli w mundurach niemieckich lub jako dobrowolni sprzymierzeńcy Niemców". Dowodzenie nad operacją objął gen. Charles Keightley, a wykonanie spoczęło na szkockich i irlandzkich pułkach.

Kozacy nie wiedzieli o istnieniu takiego porozumienia, ale doskonale zdawali sobie sprawę, że deportacja na wschód oznacza śmierć. W końcu byli od dekad przeciwnikami komunistycznej władzy, walczyli po stronie Białych, a po przegranej z nową władzą uznawano ich za element wrogi, co najmniej niepewny.

Terror, nędza, głód

Kozacy, a wśród nich najliczniejsi Kozacy dońscy, byli uważani za najwierniejszą caratowi formację wojskową. Jednak niespodziewanie podczas rewolucji lutowej w 1917 r. wielu z nich przeszło na stronę rewolucjonistów, przyczyniając się do obalenia caratu. Pozostali poszli do oddziałów Białych, a nawet niemal 2 tys. walczyło w ramach polskiej 6. Armii.

Nienawidzili bolszewików za to, że odbierali im tradycje, struktury, atamanów, starszyznę i prawosławie. Liczyli na to, że Zachód wesprze dostatecznie kontrrewolucję i władza Sowietów padnie. Wtedy przeliczyli się pierwszy raz. Uciekali z Rosji, a ci, którzy zostali, przeżyli lata terroru, nędzy i głodu. Ukrywali się, żeby uniknąć powołania do Armii Czerwonej. Tak było aż do pojawienia się po obu stronach Donu oddziałów niemieckich.

Kozacy całymi grupami zgłaszali się do armii niemieckiej. Bardzo wielu z nich robiło to zaraz po dostaniu się do niewoli. Odkopywali poukrywaną broń i ubierali stare mundury. Pojawili się duchowni, którzy przywdziewali swoje szaty i odprawiali w cerkwiach uroczyste modły. Do prowizorycznych obozów ściągali Kozacy pojedynczo, grupami oraz całymi oddziałami zbrojnymi. Nie tylko Kozacy – Czerkiesi, Karaczaje, Bałkarzy, Osetyńcy, Dagestań-

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl ef0ce2edfe

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Stanisław Majerowski

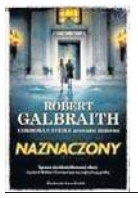

Cormoran Strike prowadzi śledztwo
Do kogo należą okaleczone zwłoki znalezione w skarbcu sklepu ze srebrem? Kobieta, która zgłasza się do Agencji Detektywistycznej Strike i Ellacott, jest przekonana, że to ciało jej chłopaka, który zniknął, zostawiając ją z niemowlęciem.
Robert Galbraith (J. K. Rowling), „Naznaczony", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 89,90 zł

Kim była nasza denatka?
Ciało młodej kobiety unosi się na wodach Laguny Weneckiej. Kiedy włoska policja nie jest w stanie ustalić jej tożsamości, prosi o pomoc znanego konserwatora sztuki Gabriela Allona o wykonanie portretu sądowego twarzy denatki.
Daniel Silva, „Poza podejrzeniem", wyd. Harper Collins Polska, Warszawa 2025, cena 44,90 zł

Jesteś zaskoczony, Herkulesie?
Na niewielkiej greckiej wyspie Lamperos Herkules Poirot zamierza spędzić sylwestrową noc. Podczas zabawy nieoczekiwanie dowiaduje się, że będzie świadkiem „ostatniej i pierwszej śmierci tego roku". Wkrótce dochodzi do morderstwa.
Agatha Christie, Sophie Hannah, „Ostatnia śmierć w roku", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł

Przeszłość decyduje o tym, co dziś
Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, dla policji sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
Keigo Higashino, „Łabędź i nietoperz", wyd. Grupa Wydawnicza Relacja, Warszawa 2025, cena 59,90 zł

Nie zadzierajcie z panią Plansky
Pani Loretta Plansky to wdowa, która próbuje cieszyć się spokojną emeryturą na słonecznej Florydzie. Pewnej nocy odbiera telefon od osoby podającej się za jej wnuka, Willa. Chłopak błaga o dziesięć tysięcy dolarów na ratunek z kłopotów.
Spencer Quinn, „Odwet pani Plansky", wyd. Nemezis, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Jak zbadać granice człowieczeństwa
W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą, tajemnicami i śmiercią. W ich świecie obowiązuje jedno prawo: rodzina ponad wszystko – bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. A tych jest naprawdę sporo...
Ania Ahlborn, „Brat", wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł

Koszmar bycia niewolnikiem w starożytnym Rzymie

Szalejące tłumy, pożary, walące się domy, nieustanny fetor Tybru – życie w antycznym Rzymie było intensywne i noblitujące, ale nierzadko zwyczajnie niebezpieczne.

GUY DE LA BÉDOYÈRE

Brytyjski historyk (University College London) i dziennikarz. Autor popularnych książek poświęconych realiom starożytności, w tym m.in. „Pretorianie. Rozkwit i upadek gwardii cesarskiej".

„Niewolnicy w Rzymie pełnili niezliczone funkcje – od pracy przy ogromnych przed-sięwzięciach budowlanych, poprzez służbę w prywatnych domach i małych przedsiębiorstwach, aż po pełnienie obowiązków na cesarskim dworze. Ich rynkowa wartość była znacząca, a cena zależała od umiejętności konkretnego niewolni-ka, poziomu jego wykształcenia, potencjalnej długowieczności, a także od lokalizacji i dostępności niewolników w danym regionie.

Do Rzymu i Italii niewolnicy trafiali z najdalszych zakątków imperium. Stanowili znaczną część łupów zdobywanych w wojnach podbojowych – po zakończonych kampaniach byli albo zatrzymywani przez przywódców i wykorzystywani do własnych celów, albo sprzedawani na targach niewolników. Część z nich trafiała również do żołnierzy jako przydział. Cezar miał opinię człowieka, który szczególnie cenił niewolników odznaczających się urodą i obyciem. Rzekomo to właśnie miało być jednym z powodów jego zainteresowania inwazją na Brytanię.

Obok niewolników zdobywanych na wojnach istniał także ogromny i nieustannie działający rynek wtórny. Pliniusz Młodszy otrzymał kiedyś rekomendację od przybranego ojca, Pliniusza Starszego, dotyczącą zakupu niewolników. Po osobistym obejrzeniu ich napisał: »Pominąwszy żarty, sądzę, że niewolnicy, których za Twoją radą dla mnie kupiono, są przystojni. Pozostaje tylko, aby byli zdatni, o czem przy kupnie niewolników lepiej się ze słyszenia niż z wejrzenia sądzi«.

Tabliczka z Pompejów wspomina o sprzedaży niewolników, która miała się odbyć »13 grudnia na forum w Pompejach, publicznie, w ciągu dnia«. Niewolnicy wystawiani na sprzedaż mogli się spodziewać, że handlarz niewolników, znany jako venalicius, każe im się rozebrać i szczegółowo ich obejrzy. Pliniusz Młodszy w swoich pismach odnosił się do niewolników w sposób swobodny, używając powiązanego terminu venalibus, oznaczającego towary »na sprzedaż« – w tym przypadku świadome i żywe »towary«.

Słowo to stało się źródłem współczesnego wyrazu »wenalny«, kojarzonego z korupcją, co nie jest przypadkiem, zważywszy na złą sławę handlu niewolnikami, często obfitującego w oszustwa. Kiedy Kaligula wybierał spośród żon swoich gości te, które zmuszał do spędzenia z nim nocy, opisywano jego zachowanie jako podobne do kupowania niewolników.

Pewna niewolnica w rzymskim Londynie została sprzedana za 2400 sesterców, co odpowiadało średniej rynkowej wynoszącej około 2000 sesterców za przeciętnego niewolnika w czasach cesarstwa. Oczywiście ceny mogły się znacznie różnić w zależności od umiejętności, doświadczenia czy wyglądu danej osoby. Marcjalis nie szczędził drwin swoim znajomym Kwintusowi i Tuce, którzy płacili zawrotne sumy – nawet 100 czy 200 tysięcy sesterców – za niewolników. Nie dziwi fakt, że wyjątkowo zdolni rzemieślnicy lub dobrze wykształceni sekretarze mogli osiągać wyższe ceny niż zwykła służba domowa. Jednak Tuka według Marcjalisa nie kierował się rozsądkiem, lecz własnymi upodobaniami, wydając ogromne kwoty na swoich »młodych ulubieńców«.

W innym miejscu Marcjalis odnosi się do targowisk, na których sprzedawano mniej wartościowych niewolników, nazywając te miejsca »chciwymi podestami« (avarae catastae). Były to typowe rynki niewolników, gdzie ludzie przeznaczeni na sprzedaż stali na podwyższeniach, aby potencjalni kupcy mogli ich dokładnie obejrzeć.

Handlarza niewolników określano także mianem »mango« – słowo to miało pejoratywny wydźwięk, sugerując osobę, która usiłuje przedstawić towar w lepszym świetle niż na to zasługuje. Pochodziło ono od czasownika oznaczającego »upiększać« i zostało użyte przez Pliniusza w odniesieniu do znanego handlarza Toraniusza.

Toraniusz zasłynął ze swojej przebiegłości, gdy sprzedał Markowi Antoniuszowi dwóch przystojnych chłopców tak do siebie podobnych, że można ich było wziąć za bliźniaków. Za tę parę otrzymał astronomiczną sumę 200 tysięcy sesterców. Gdy Antoniusz zaczął się skarżyć, że został oszukany, Toraniusz sprytnie przekonał go, iż przypadkowe podobieństwo dwóch niespokrewnionych osób jest zjawiskiem znacznie rzadszym i bardziej niezwykłym niż podobieństwo bliźniąt – a zatem jego zakup był jeszcze cenniejszy niż mógł przypuszczać.

Dzięki tej zręcznej manipulacji udało mu się wyjść z sytuacji bez szwanku. Pliniusz używał zarówno określenia mango, jak i czasownika mangonico nie tylko w odniesieniu do niewolników, ale także w kontekście innych towarów, co jeszcze bardziej podkreślało, że w rzymskim świecie ludzie byli traktowani jak dobra handlowe. Co ciekawe, Pliniusz wydaje się być jedynym autorem, który używał w ten sposób tych terminów.

Handlarze niewolników mieli do dyspozycji wiele sztuczek, ponieważ handel ludźmi należał do najbardziej dochodowych gałęzi rzymskiej gospodarki. Stosowano różne metody, by zwiększyć atrakcyjność sprzedawanych niewolników i tym samym podnieść ich cenę. Jednym z popularnych zabiegów było dodawanie korzenia hiacyntu do słodkiego wina – rzekomo miało to opóźniać oznaki dojrzewania. Jak dokładnie działał ten specyfik (i czy w ogóle był skuteczny), pozostaje niejasne, jednak proceder ten był skierowany przede wszystkim do klientów poszukujących młodych niewolników, by służyli jako ozdoby domowe lub niestety obiekty seksualne.

Kolejną metodą, mającą na celu podniesienie wartości niewolnika, była kastracja, zwłaszcza w przypadku chłopców przeznaczonych do służby w domach arystokracji. Innym sposobem poprawienia wyglądu niewolników było smarowanie ich kończyn specjalną maścią sporządzoną z żywicy rozpuszczonej w oleju. Preparat ten miał rzekomo rozluźniać ciało, copozwalało niewolnikom więcej jeść i sprawiało, że wyglądali na lepiej odżywionych.Łatwo zrozumieć, dlaczego handlarze niewolników inwestowali czas i pieniądze w metody pozwalające zwiększyć ich zyski. Był to niezwykle dochodowy biznes, lecz także wymagający – transport ludzi na sprzedaż wiązał się z ogromnym wysiłkiem i ryzykiem. Jeden z handlarzy, Gajusz Semproniusz Nikokrates, na swoim nagrobku opisał trudności długich podróży, które odbywał z niewolnikami. Przemierzanie setek mil z »żywym towarem« było logistycznym wyzwaniem niosącym zagrożenia w postaci chorób, buntów i strat finansowych.

Jeszcze bardziej wymowny jest nagrobek Aulusa Kapriliusza Tymoteusza, któryzmarł pod koniec II wieku p.n.e. Na reliefie upamiętniającym jego życie przedstawiono, jak ciągnie za sobą skuty łańcuchami ładunek niewolników, traktowanych niczym juczne zwierzęta. Wśród nich można dostrzec co najmniej dwoje dzieci. Wespazjan zyskał przydomek »Poganiacz Mułów«, ponieważ, jak twierdzi Swetoniusz, po powrocie z zarządzania Afryką był tak spłukany, że musiał zająć się handlem mułami. W rzeczywistości termin ten mógł być metaforą odnoszącą się do handlu niewolnikami, którzy byli traktowani jak zwierzęta pociągowe. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby handel prawdziwymi mułami przynosił szczególne zyski, podczas gdy według satyryka Persjusza handel niewolnikami był skutecznym sposobem na »podwojenie majątku« (duplicare rem).

Swetoniusz sugeruje, że tego rodzaju przedsięwzięcie odbiło się negatywnie na osobistym prestiżu Wespazjana, zmuszając go do przyziemnych działań w celu uporządkowania swoich finansów. Możliwe też, że przydomek odnosił się do kastratów okaleczonych przez chciwego handlarza, by osiągali wysokie ceny na rynkach niewolników. Kastraci, podobnie jak muły, byli bezpłodni. Syn Wespazjana, Domicjan, zakazał tej praktyki i wprowadził maksymalne ceny na pozostałych niewolników tego typu. Niemniej proceder nie zniknął. Zakaz musiał zostać ponownie wzmocniony za Nerwy w 97 roku, a później za panowania Hadriana. Edykt Hadriana głosił, że nikt nie ma prawa wykastrować człowieka wolnego ani niewolnika, czy to za jego zgodą, czy bez niej, a także nikt nie może dobrowolnie poddać się kastracji (...)".

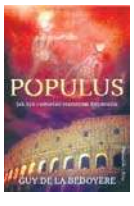

Guy de la Bédoyère, „Populus. Jak żyli i umierali starożytni Rzymianie", wyd. Prószyński i S-ka 2025, cena 99 zł

eprasa.pl ef0ce2edfe

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 11.12.2025

Mariusz Grabowski

SAMOBÓJSTWO DEJANIRY A POLITYKA

To samobójstwo było jednym z niewielu popełnionych z powodów odzieżowych. Przynajmniej tak nas uczy mitologia grecka. A zaczęło się od tego, że Herakles spotkał w Hadesie niejakiego Meleagra, jednego z Argonautów, ale postać dość dwuznaczną moralnie. Zabił m.in. braci matki, z którymi wszedł wcześniej w gorszący spór o skórę po dziku kalidońskim.

Centaur Nessos

Herakles złożył mu w podziemiach obietnicę, że poślubi jego siostrę Dejanirę. Tak też się stało, ale wcześniej heros musiał stoczyć walkę z rzecznym bogiem Acheloosem, legendarnym erotycznym maniakiem. Było to trudne - zważywszy na żywioł wodny - ale w konsekwencji dla Heraklesa niezwykle satysfakcjonujące.

Niestety, Dejanira okazała się niewiastą zazdrosną. Tadeusz Zieliński, jeden z najlepszych znawców krwawych mitologicznych zawiłości, opisuje, jak doszło do tytułowej tragedii. Oto podczas przeprawy Heraklesa z małżonką przez rzekę Euenos Dejanirę zdradziecko porwał centaur Nessos, z którym Herkules miał kosę, i to od dawna. Nic dziwnego, że heros - zorientowawszy się, co się święci - uśmiercił go zatrutą strzałą.

Egzegeza Lipskiego

Nessos był nad wyraz mściwy. Umierając, podszepnął Dejanirze, by zachowała jego krew, która zapewni jej wierność małżeńską. Kilka kropel trafiło więc do flakonika, który nosiła zawsze przy sobie. Po latach, kiedy Herakles zaczął interesować się innymi damami, w tym słynącą z nieprzeciętnej urody branką Jole, coraz bardziej zazdrosna Dejanira postanowiła wypróbować skuteczność centaurowego środka, nasączając jego krwią T-shirt męża.

Krew Nessosa okazała się katalizatorem okrutnych męczarni. Nie mogąc się od nich uwolnić, cierpiący Herakles spalił ciało na stosie ofiarnym i tylko z woli Zeusa trafił na Olimp. Zaś nieszczęsna Dejanira z rozpaczy dokonała zadzierzgnięcia, czyli strangulatio (samobójstwo przez zaciśnięcie pętli na szyi).

A polityka? Najbardziej oderwany od logiki wniosek z przypowieści o ciuchu, krwi i żoninej zazdrości wyciągnął Jan Józef Lipski, socjalista-mason w szkicu „Tunika Nessosa". Dla niego to symboliczna opowieść o Polsce tolerancyjnej, otwartej na doświadczenia Europy, przygarniającej innych, nie zaś ciemnogrodzkiej, katolickiej, zasklepionej we własnym kołtuństwie.

FOT. CC

Lubieżny centaur Nessos porywający Dejanirę z wezbranych nurtów rzeki Euenos

BRYTYJCZYCY W 1945 R. SPRZEDALI KOZAKÓW BEZ ZBYTNICH SKRUPUŁÓW

„Operacja Keelhaul", czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie

Ciąg dalszy ze str. 8

czycy, Karabdyńcy, Ingusi, Czeczeńcy, Azerowie i Gruzini chwytali za broń w oczekiwaniu deklaracji, manifestu wzywającego do podjęcia świętej wojny przeciwko bolszewikom. Ale czekało ich rozczarowanie - spotykali się tylko z nieokreślonymi obietnicami.

Kozacki Stan

Pierwsze oddziały kawalerii złożone z ochotników kozackich i jeńców wojennych z Armii Czerwonej pochodzenia kozackiego powstawały na froncie wschodnim już od jesieni 1941 r. Niemieckie dowództwo wykorzystywało je do zadań wartowniczych i ochronnych, a wkrótce też antypartyzanckich. Pierwsze pomysły sformowania kozackiej dywizji kawalerii spotykały się z niechęcią samego Hitlera, który po prostu gardził Słowianami. Dopiero jesienią 1942 r. udało się majorowi Clausowi von Staufenbergowi, sprawującemu funkcję szefa oddziału II Sztabu Generalnego, uzyskać zgodę na zorganizowanie na froncie wschodnim takiej jednostki.

Jej dowódcą został płk Helmuth von Pannwitz, arystokrata i kawalerzysta znający język rosyjski. Założył w Chersoniu obóz dla Kozaków i ich rodzin. Pół roku później było tam kilkanaście tys. ochotników kozackich, powstała szkoła podoficerska i korpus kadetów, którymi zajmował się kierownik rekrutacji przy sztabie niemieckim ataman gen. Andriej Szkuro. Wiosną 1943 r. oddziały kozackie - trzy pułki kawalerii oraz dywizjon doński - skierowano do Mławy. Sformowano z nich dwie brygady, dońską i II kaukaską, które liczyły 14 tys. Kozaków i 4 tys. Niemców. Oddziały miały dowódców niemieckich - poza tym dowodzonym przez płk. Iwana Kononowa.

Tak powstała 1. Kozacka Dywizja Kawalerii, którą we wrześniu zamierzano przerzucić do Jugosławii, żeby tam walczyły z komunistyczną partyzantką Josipa Broz Tity. Wywołało to niezadowolenie Kozaków, którzy chcieli walczyć z Sowietami na własnej ziemi.

W tej sytuacji płk Pannwitz sprowadził z Berlina generała jeszcze z carskiej armii Piotra N. Krasnowa, który wygłosił przemówienie nawołujące do walki z bolszewizmem, gdziekolwiek trzeba. Jego wizyta i mowa przekonały żołnierzy dywizji do wyjazdu do Jugosławii.

Kozaccy uchodźcy

Do Jugosławii 1. Kozacka Dywizja Kawalerii przyjechała transportami kolejowymi przez Warszawę i Czechy. Rozładowała się w rejonie Osijek-Ruma i natychmiast skierowano ją do zadań ochronnych i antypartyzanckich. Działania Kozaków w krótkim czasie doprowadziły do wyparcia partyzantów z zajmowanych terenów.

Zadecydowała o tym przede wszystkim umiejętność walki w trudnym terenie, z czym nie radziły sobie oddziały niemieckie. Ponieważ prawosławni Kozacy nie chcieli dłużej walczyć z prawosławnymi Serbami, więc skierowano ich do katolickiej Chorwacji, muzułmańskiej Bośni

eprasa.pl ef0ce2edfe

Kozacy poddają się Brytyjczykom w maju 1945 r. Już miesiąc później zostali wydani Armii Czerwonej

i nieprawosławnych rejonów Serbii.

Inna grupa kozacka, której los związał się z Niemcami, składała się z około 25 tys. kozackich uchodźców, którzy ewakuowali się z Kaukazu Północnego wraz z Wehrmachtem w 1943 r. Ta grupa, znana jako Kozacki Stan, wyemigrowała z południowej Ukrainy przez Białoruś. Pod wodzą atamana Domanowa wyruszyła z rejonu Nowogródek-Baranowicze w początku lipca 1944 r., kierując się w głąb Polski. Zajęła prowizoryczne legowiska w Zduńskiej Woli koło Łodzi.

Docelowo Kozacy mieli być skoncentrowani we Włoszech w okolicach Tolmezzo, które miało się zwać „Krajem Kozaków w Północnych Włoszech". Potem jednak skierowano ich do Austrii. Brytyjczycy nakazali rozlokowanie w okolicach wsi Mauthen Kotschach, na terenie po obu stronach rzeki Gail, prawego dopływu Drawy.

W Lienz, opodal mostu na Iseli, w hotelu „Pod Złotą Rybką", stanął sztab atamana Domanowa. Generał Krasnow wraz z żoną i osobistym adiutantem otrzymał, po uprzejmości brytyjskiego dowódcy płk. Malcolma, willę w odległości kilku kilometrów od miasta. W centrum miasta, po prawej stronie Iseli, zajął kwatery sztab 8. Batalionu Szkockiego. W pobliskiej miejscowości Amlach, za Drawą, umieszczono junkrów. Bliżej Kozaków konwoju i 1. Pułk Konny. Pozostałe pułki i stanice miały się rozciągnąć wzdłuż dolnego biegu Drawy, na jej lewym brzegu od Lienz aż do Nikolsdorf - żandarmeria kozacka, pułki kubańskie, dońskie i terskie.

Przez kilka dni Brytyjczycy dostarczali Kozakom żywność, zażądali jednak oddania broni. Choć niechętnie, Kozacy się na to zgodzili. Broń osobistą zatrzymali oficerowie.

Własność JKM

15 maja 1945 r. zaprowiantowaniem zajął się brytyjski Czerwony Krzyż, który czerpał ze składów pozostawionych w Lienz przez Wehrmacht. Racje wydawane były według codziennego spisu stanu ludności, gdyż ciągle nadciągali nowi rozbitkowie. Początkowy stan według spisów angielskich wynosił: 15 tys. mężczyzn, 4 tys. kobiet, 2,5 tys. dzieci, 5 tys. koni i 12 wielbłądów. Pewnego popołudnia lotem błyskawicy Kozaków obiegła wieść, że Anglicy polecili, aby Kozacy podjęli na nowo normalne ćwiczenia wojskowe, gdyż niezadługo już może „przydadzą się".

Ze strony dowództwa 8. Batalionu Szkockiego i brytyjskiej komendy miasta Lienz mnożyły się objawy życzliwości. Optymizm wśród Kozaków wzrastał. Tylko jeden przykry wypadek zamącił ten pogodny nastrój - huknął raptem pojedynczy strzał! Samobójstwo popełnił płk Gałuszkin. Palnął do siebie z karabinu, wkładając lufę w usta.

24 maja grupa uzbrojonych żołnierzy brytyjskich podeszła do wolno pasących się koni i zaczęła sobie wybierać poszczególne okazy. Kozaków poinformowano, że są jeńcami Jego Królewskiej Mości. Dwa dni później przed lokal polowego banku kozackiego zajechała ciężarówka w asyście kilkunastu uzbrojonych żołnierzy. Zażądali oni kluczy i wydania całej zawartości kasy. Nie zważając na protesty, żołnierze zwalili kasę na ciężarówkę i odjechali.

50 ciężarówek

Od tego dnia wypadki potoczyły się szybko. Z Salzburga do Lienz przyjechał gen. Szkuro i został aresztowany. Ale zapowiedziano też zrównanie racji żywnościowych z tą wydawaną żołnierzom brytyjskim. Rozdano z brytyjskich zapasów pomarańcze i czekoladę. A potem odebrano broń oficerom.

„OPERACJA KEELHAUL" BYŁA UZNANA ZA TAJNĄ DO LAT 70. XX W. ALEKSANDR SOŁŻENICYN NAZWAŁ JĄ „OSTATNIM SEKRETEM DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ".

28 maja na godzinę 13 zwołano wszystkich oficerów do wyjazdu na ważną konferencję do miejscowości Spittal nad Dunajem. Łącznie 2750 osób. Wsadzono ich na ciężarówki i wywieziono. W Spittal samochody wjechały w bramę obozu otoczonego potrójnym rzędem drutów kolczastych. Wszędzie gęsto rozstawione posterunki. Zaczął się wyładunek. Nikt się nie rzucał na Brytyjczyków z gołymi rękami. Przeszli do baraków. Tu zrywano z siebie dystynkcje oficerskie, szarpano paradne mundury włożone na konferencję, deptano po wyrzuconych dokumentach, rwano listy i fotografie, jakie kto miał przy sobie. Pierwszy powiesił się dziennikarz Eugeniusz Tarusskij. Potem zastrzelił się gen. Siłkin, który najwidoczniej nie oddał pistoletu.

W ten sposób oddzielono dowódców od żołnierzy. Konferencja nigdy się nie odbyła, oficerów zapędzono w niezwykle brutalny sposób do 58 ciężarówek i czterech autobusów, po czym silnie strzeżona kolumna wyjechała dalej. Po drodze dwóch jeńców się otruło, 19 próbowało uciekać, ale tylko czterem się to udało - 15 zastrzelono. W Judenburgu i w Grazu wydano ich Armii Czerwonej.

Żywym lub martwym i cywilom, kazano gromadzić się w wyznaczonych miejscach i wsiadać na samochody. Zapowiedziano im, że na mocy umowy zawartej pomiędzy rządem Jego Królewskiej Mości i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wszyscy Kozacy, zarówno oficerowie, jak szeregowi, a także ich rodziny, zostaną przekazani władzom sowieckim. Nastała cisza, jak po wygłoszeniu wyroku śmierci.

Wszyscy muszą zostać wydani - dobrowolnie lub przy użyciu siły. Żywi lub martwi. Kto chce żyć, niech odchodzi na prawo. A kto woli być rozstrzelany, na lewo. Niedaleko stanęły brytyjskie czołgi.

Był ranek, nad Drawą wisiała mgła. Kozacy na miejscu największego zgromadzenia koło obozu w Peggetz zostali otoczeni żołnierzami z bronią automatyczną, obnażonymi bagnetami i grubymi pałkami. Na zewnątrz tłumu stali mężczyźni, w środku kobiety, dzieci i duchowni. Nagle, na dany rozkaz, szkoccy żołnierze rzucili się w tłum, rozrywając łańcuch rąk i bijąc kolbami i pałkami po obnażonych do modlitwy głowach, po plecach, ramionach, po twarzach.

Von Pannwitz też

Na głównym placu w Peggetz pozostało kilkudziesięciu zabitych i rannych. Kilkadziesiąt osób utonęło w Drawie. Łącznie z samobójstwami, liczba ofiar nie przekraczała zapewne setki. Dokładnej statystyki nie ma. Z terytorium południowej Austrii wydano Sowietom 30-33 tys. Kozaków i ich rodzin. Większość pognano do gułagów, wielu straciło życie. Stalin uważał bowiem, że ci, którzy mieli styczność z Zachodem, mogą być zdrajcami, szpiegami - albo osobami skażonymi przez kontakt z drugą stroną.

Jesienią 1946 r. przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR doszło do procesu gen. Piotra Krasnowa, gen. Hellmutha von Pannwitza, atamana Domanowa i innych wyższych oficerów kozackich. Wszystkich skazano na karę śmierci przez powieszenie. Gen. von Pannwitz mógł z łatwością uciec, ale postanowił dzielić los swych żołnierzy. Uciec udało się Iwanowi Kononowowi, który zamieszkał w Niemczech, a potem w Australii.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY

Szewc pijak Antoni Simon, opiekun Ludwika XVII, katuje go w więzieniu Temple. Rycina z epoki

O Ludwiku XVII – nieletniej ofierze Rewolucji Francuskiej

W monarchistycznej gazecie „Pro Patria", w numerze 139 z 15 czerwca 1928 r., znalazł się tekst o losach Ludwika XVII, zaginionego w wieku dziecięcym w odmętach Rewolucji, a także o podających się zań samozwańcach. Trzeba przyznać, że redaktorzy Henryk Olszewski i Ignacy Oksza-Grabowski zadbali o oto, by tekstowi, sygnowanemu podpisem „L.G.", nadać jak najbardziej aktualną polityczną wymowę.

„Fałszywy Ludwik XVII

Ludwik XVI i Marja Antonina mieli dwóch synów. Starszy z nich umarł, gdy zaczynała się Wielka Rewolucja, dnia 4 czerwca 1789 r. w Wersalu, a młodszy, zwany najprzód księciem Normandji, po śmierci brata - Delfinem, a po śmierci ojca - Ludwikiem XVII, umarł zamęczony przez republikanów w więzieniu Tempie w Paryżu. Skonał dnia 8 czerwca 1794 roku popołudniu.

Jednak wiadomo, że fantazja, podniecona chęcią zrobienia wielkiej karjery, stwarza samozwańców. Zjawiło się kilku fałszywych Ludwików XVII i wszyscy zostali łatwo zdemaskowani, a tylko Niemiec jeden, Karol Benjamin Werge (albo - Werch), zdołał znaleźć ufnych jego baśniom, aż do ostatnich czasów; ów Karol Werge znany jest bardziej jako Naundorf.

Obecnie ukazała się w Paryżu książka p. Georges de Menteyer, który znalazł akta stanu cywilnego tego niemieckiego oszusta. Nielitościwa erudycja p. de Menteyer pognębiła »naundorfistów«. Imć Karol Benjamin Werge urodził się w sobotę 9 maja 1777 r. w Halli nad Saalą i był synem piwowara, zajmującego się poprzednio handlem końmi. Werge nie wiedział nawet, czy drugi syn Ludwika XVI był Ludwikiem Karolem czy też Karolem Ludwikiem i różnie się podpisywał.

Odkrycia p. de Menteyer nie są tylko popisem erudyty: mają one znaczenie polityczne. Republika francuska (istnienie swe zawdzięczająca kłamstwom Gambetty i innych cnotliwych republikanów, którzy głosili, że z królem wróci pańszczyzna) hoduje potomków Naundorfa, aby w razie potrzeby zaciemniać sytuację, wysuwając fałszywych pretendentów. Kiedy zdarzy się, że »Action Française« rozlepi afisze szczególnie bolesne dla republikanów, wówczas pojawiają się kontr - proklamacje potomka Naundorfa, podpisującego się jako »Louis Prince de Bourbon« z podobizną profilu, mającego wskazywać na posiadanie przezeń rysów burbońskich.

Nietrudno się domyśleć, skąd są pieniądze na te manifesty podpisane przez człowieka spokojnie mieszkającego w Paryżu, gdy tymczasem prawdziwy król (Jan, książę de Guize) jest skazany przez »prawo« na wygnanie. Dzisiejszy »Naundorf« może sam wierzy w swe królewskie pochodzenie, ale naundorfistów już prawie nie ma. Kaleka (niewidomy) i bez potomków męskich (ma jedną córkę) »Louis Prince de Boutbon« zakończy legendę stworzoną przez Werge-Naundorfa i, niestety, przez tych wiernych, ale naiwnych rojalistów, którzy nie mogli uwierzyć, że rodząca się Republika przeszła po trupie królewskiego dziecka.

L.G.".

opr. żar

eprasa.pl ef0ce2edfe

Każdy chyba potrzebuje szczęścia. I o to szczęście trzeba dbać i je kreować

Leszek Lichota w „Pytaniu na śniadanie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Maryla Rodowicz dostała rolę w prezencie
Piosenkarka opowiedziała w podcaście Wojewódzki & Kędzierski o swym romansie z Danielem Olbrychskim. Historia była kiedyś głośna, zdarzyła się w latach 70.
– Byłam zakochana. Trafił mnie od razu wszystkim, rolami. Jeszcze powiedział, że rola Kmicica jest „twoja”. Podarował mi rolę Kmicica! – zdradziła gwiazda.

Karolina Gilon ma obrotnego chłopaka
Celebrytka zdradziło ostatnio na Instagramie, czym zajmuje się jej partner Mateusz Świerczyński. – Handluje brokułem i kalafiorem w bardzo dużych ilościach. Jego firma zajmuje się taką dystrybucją warzyw stąd na rynki zagraniczne w wielkich tirach. W sezonie mają co robić – powiedziała.

Agnieszka Więdłocha lubi powtórzyć tekst
Aktorka od 2018 r. tworzy udane małżeństwo z kolegą po fachu – Antonim Pawlickim. Wychowują dwoje dzieci i pracują razem w teatrze. Małżonkowie odwiedzili „Dzień dobry TVN”, gdzie opowiedzieli o sobie.
– Idealnie byłoby, gdybyśmy usiedli na kanapie i powtarzali tekst. Ale jest proza życia, wynoszenie śmieci, robienie zakupów, więc to trudne. Ale przyznaję, że to szalenie miłe, kiedy zdarzy się taki moment, że możemy usiąść i powtórzyć sobie tekst, no bo to jest też czas dla nas – powiedziała aktorka.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Sława i chwała
TVP Historia, 19:05
Adaptacja powieści Jarosława Iwaszkiewicza, kreśląca dzieje polskiej inteligencji w latach 1914-1947. Historyczne wydarzenia i wielkie przełomy przeplatają się z opowieściami o miłości, zdradach i tragediach. W obsadzie m.in.: Joanna Szczepkowska, Piotr Adamczyk i Olgierd Łukaszewicz.

Tylko nie ty
Polsat, 20:00
Bea i Ben, z powodu konfliktu na pierwszej randce, nie pałają do siebie sympatią. Spotykają się ponownie na weselu w Australii. Postanawiają udawać parę, aby uniknąć uwag ze strony krewnych. I szybko przekonują się, że nienawiść od miłości dzieli cienka linia...

Syberiada polska
Kino Polska, 20:00
Nocą 10 lutego 1940 r. NKWD wysiedla mieszkańców wsi Czerwony Jar na Podolu. Wśród wysiedleńców jest rodzina Jana Doliny. Ich nowym domem jest obóz pośrodku tajgi, gdzie muszą się zmierzyć z zimnem, głodem i chorobami.

Wino dla nazistów. Cierpki smak kolaboracji
Planete+ HD, 22:00
Jeden z mitów narodowych głosi, że Niemcy siłą zajęli francuskie winnice i zmusili ich właścicieli do produkcji wina dla III Rzeszy. Badania historyczne przeczą tej narracji, wskazując na dobrowolną i lukratywną współpracę winiarzy z nazistami.

KRZYŻÓWKA NR 191

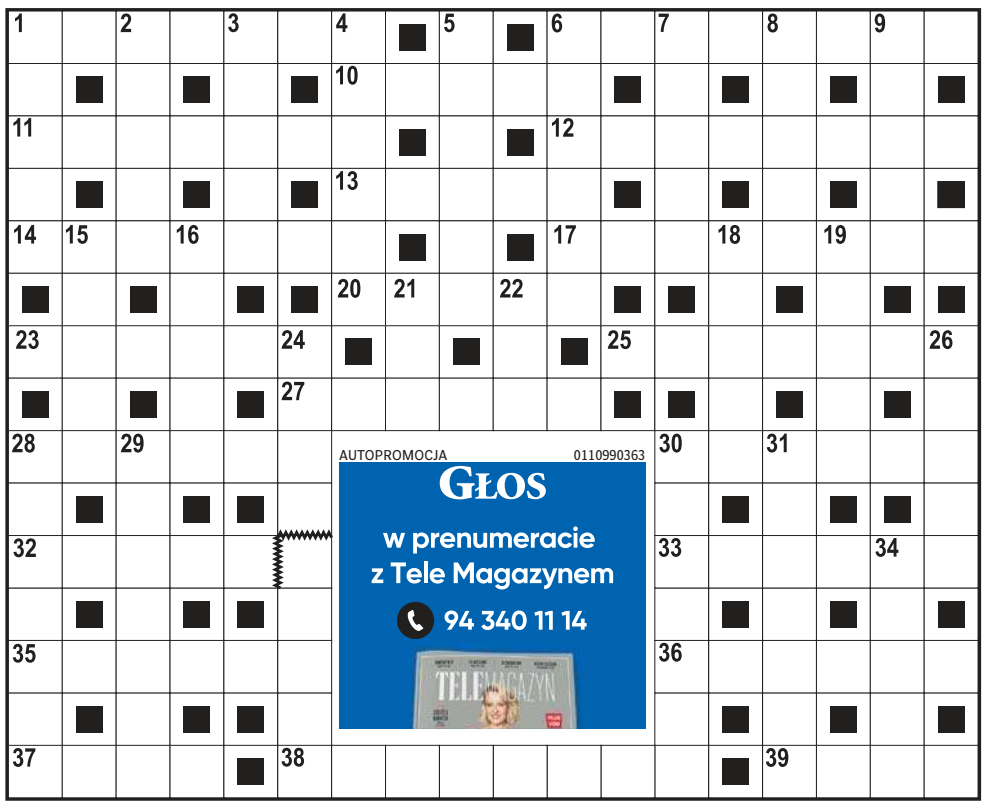

Poziomo:
1) wrażenie wzrokowe po silnym świetle,
6) stolarski lub ślusarski,
10) porozumienie kończące spór,
11) roślina o jadalnych młodych pędach wyrastających z kłącza,
12) oszklona szafka w muzeum,
13) Marszałkowska w naszej stolicy,
14) profesja wśród zawodów adwokackich,
17) dodatkowo płatny w samolocie,
20) przydrożny chwast, świńska trawa,
23) Stanisław … Poniatowski, król Polski,
25) lekarski lub dyrektorski,
27) miejsce wygłaszania homilii,
28) uliczna, uroczysta manifestacja, np. 11 listopada,
30) niewielki domek w ogrodzie,
32) niemiecka grupa muzyczna („Rasputin”),
33) okres pobytu na wczasach,
35) Henryk, polski dyrygent i kompozytor,
36) ogólnie o mlecznych wyrobach,
37) panujący nastrój, klimat,
38) … morska na Rozewiu,
39) lewy dopływ górnej Wisły.

Pionowo:
1) badane przez grafologa,
2) siła działająca na ciało zanurzone w wodzie,
3) leśny krzew, świdwa,
4) drapieżny kot, lew górski,
5) miasto satelickie Szczecina,
6) dawny aktor wędrowny,
7) srebrzystobiały, lekki metal,
8) tajne sprzysiężenie, spisek,
9) klamra spinająca spękane mury,
15) miejsce pracy urzędnika,
16) tępa część siekiery,
18) ślad na skórze po oparzeniu,
19) wełniana kurtka góralska,
21) długowieczne drzewo liściaste z żołędziami,
22) „… srebrny Salomei”, dramat Słowackiego,
24) indyjskie mauzoleum w Agrze,
26) stan pod wpływem hipnozy,
28) sygnał do wstawania,
29) minerał, siarczek rtęciowy,
30) stan osłabienia fizycznego,
31) podłużny bęben wojskowy,
34) miasto nad Kanałem Gliwickim.

ROZWIĄZANIE NR 190

S	■	P	■	O	K	A	P	■	■	S	A	N	D	■	O	■	O	
T	R	A	M	P	■	N	O	R	T	O	N	■	R	U	B	I	D	
A	■	T	■	O	S	E	T	■	■	L	I	N	A	■	R	■	W	
T	U	R	Y	N	■	K	R	A	W	A	T	■	P	I	Ę	T	A	
E	■	O	■	K	O	S	Z	■	■	R	A	B	A	■	C	■	G	
K	O	N	R	A	D	■	A	R	U	I	■	O	K	A	Z	J	A	
■	M	■	A	■	S	■	S	■	■	U	■	S	■	K	■	U	■	
M	L	E	C	Z	K	O	K	O	S	M	E	T	Y	C	Z	N	E	
■	E	■	J	■	O								O	■	J	■	T	■
S	T	R	A	J	K								N	I	E	Ł	A	D
Z	■	O	■	U	■								■	L	■	G	■	I
T	A	L	E	N	T								G	I	T	A	R	A
U	■	E	■	I	■								■	A	■	N	■	L
K	U	T	N	O	■								■	D	Z	I	W	O
A	■	A	■	R	A	D	I	E	S	T	E	T	A	■	E	■	G	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz naprzód. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkasz inspirującą osobę, która doda Ci energii oraz odwagi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Twoja cierpliwość popłaci. Horoskop na dziś mówi, że spokojny rytm dnia pozwoli Ci dostrzec szansę na stabilny rozwój.

Baran (21.03 - 19.04)
Lekka atmosfera sprzyja rozmowom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że otworzysz się na pomysły i zyskasz ciekawą perspektywę.

Byk (20.04 - 20.05)
Czas na troskę o siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że krótki odpoczynek pomoże Ci odświeżyć emocje i nabrać jasności umysłu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień doda Ci pewności siebie. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że Twoja kreatywność przyciągnie uwagę osób, które Cię docenią.

Rak (22.06 - 22.07)
Skup się na szczegółach. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dzięki konsekwencji zrobisz krok naprzód w ważnym osobistym planie.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny zapowiada, że słuchając uważnie innych ludzi, zbudujesz nić porozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię w dobrym kierunku. Zaufaj przeczuciom, bo horoskop na dziś mówi, że wskażą co one drogę do ciekawej okazji...

Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz wolność działania. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że zmienisz podejście i otworzysz drzwi do świeżych doświadczeń.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie efekty. Horoskop dzienny stanowczo radzi jednak zadbać o równowagę, by nie zgubić po drodze własnego spokoju.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje idee nabiorą sensu. Horoskop na dziś to wskazówka, by podzielić się nimi i znaleźć sojusznika do wspólnej realizacji planów.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Przed Tobą dzień pełen wrażliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że Twoja empatia wniesie ciepło w relacje z innymi osobami.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ef0ce2edfe

MUZYKA CZTERY DEKADY Z MROCZNYMI I PRZEŚMIEWCZYMI PIOSENKAMI

Püdelsi celebrują swój jubileusz

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapresse.pl

Krakowski zespół Püdelsi działa 40 lat. To w tej grupie debiutował Maciej Maleńczuk, choć nie on był jej założycielem.

FOT. MAT. PRASOWE

Piotr „Foreman" Foryś (z lewej) i Andrzej „Pudel" Bieniasz z Pudelsów w 2017 roku

Kiedy w sierpniu 1985 roku krakowski muzyk i malarz Piotr Marek popełnił samobójstwo, prowadzony przez niego zespół Düpą pozostawił bogaty repertuar piosenek, które cieszyły się swego rodzaju kultem w krakowskim undergroundzie. Mało tego: grupa miała wystąpić w Jarocinie, wydawało się więc, że jest szansa na jej szersze zaistnienie na polskiej scenie. Nic więc dziwnego, że współautor muzyki wykonywanej przez Düpą - gitarzysta Andrzej „Pudel" Bieniasz - podjął decyzję o założeniu własnej formacji i kontynuowaniu dzieła zmarłego przedwcześnie kolegi. Tak narodził się zespół Püdelsi.- Piotr pisał teksty, ja przynosiłem muzykę, razem je aranżowaliśmy. Czasem dołączał do nas Andrzej Potoczek, ale przeważnie go nie było, bo często wyjeżdżał. Tak powstały takie piosenki, jak „Rege kocia muzyka" czy „Wyro Pudla". Po samobójczej śmierci Piotra w 1985 roku, postanowiłem kontynuować działalność, aby uchronić te utwory od zapomnienia. Najważniejszą ideą Düpą i Püdelsów była wolność artystyczna. Teksty Piotra są abstrakcyjne i surrealistyczne, dzięki czemu do dzisiaj zachowują aktualność - mówił nam w 2015 roku „Pudel".

W skład Püdelsów weszła większość muzyków z Düpą. Problemy były tylko ze znalezieniem charyzmatycznego wokalisty, który potrafiłby odpowiednio zinterpretować z jednej strony groteskowe, a z drugiej mroczne teksty Piotra Marka. Przy mikrofonie zespołu stawali różni frontmani, aż pewnego dnia „Pudel" wpadł na krakowskim Rynku Głównym na śpiewającego dla zarobku pod Sukiennicami bluesmana. Ponieważ zobaczył w nim potencjał, z miejsca zaproponował mu dołączenie do grupy. W ten sposób skład Püdelsów powiększył się o Maćka Maleńczuka.

I to właśnie on śpiewa w części utworów na płycie „Bela Pupa", którą z zespołem nagrała w 1987 roku Kora z Maanamu. Mimo ciekawego pomysłu, nikt nie był jednak do końca zadowolony z tego debiutanckiego albumu formacji. Dlatego Püdelsi ponownie sięgnęli po piosenki Düpą w połowie lat 90., wydając je na dwóch płytach zawierających materiał z jednej sesji - „Viribus Unitis" i „Narodziny Zbigniewa".

Utrwaliwszy najważniejsze utwory Piotra Marka, Püdelsi zabrali się za własny repertuar. Tak powstały piosenki, które zamieścili na krążkach „Psychopop" i „Wolność słowa" z przełomu XX i XXI wieku. Muzyka ta wyprzedzała na swój sposób tamte czasy - dziś nazwalibyśmy ją pewnie alternatywnym popem, ale wtedy nikt nie wiedział jak ją zaklasyfikować. Nowe nagrania Püdelsów zyskały jednak zaskakująco dużą popularność, dzięki nośnym melodiom i dowcipnym tekstom. Te drugie sprawiły, że zaczęto ich traktować jak... zespół kabaretowy.- Cóż: ciężką rzeczywistość najlepiej obśmiać. Dlatego albo opisywaliśmy autentyczne historie, albo wymyślaliśmy różne przygody, ale wszystko to pokazywaliśmy z ironicznym dystansem. Tak było w Düpą, tak jest nadal w Püdelsach. Jednak mimo, że większość tych tekstów była żartobliwa, tak naprawdę niosła poważne przesłanie - tłumaczył nam „Pudel".

W 2005 roku Püdelsów opuścił Maleńczuk. Wtedy na jego miejsce wskoczył Szymon Goldberg z Gdańska. To z nim przy mikrofonie grupa nagrała swe najlżejsze piosenki. Znajdują się one na płytach „Zen" i „Madame Castro" z końca pierwszej dekady XXI wieku. Ostatecznie i Goldberg pożegnał się z grupą. Wtedy „Pudel" ściągnął do zespołu krakowskiego wokalistę Piotra „Foremana" Forysia, z którym Püdelsi odzyskali rockowy pazur i mroczny sznyt, czego dowodem był album „Über Alles" z 2017 roku.

Niestety: na początku 2021 roku „Pudel" przegrał walkę z rakiem. Zgodnie z jego wolą Püdelsi działają jednak dalej. Podczas niedzielnego koncertu Püdelsów w Fortach usłyszymy najważniejsze piosenki zespołu. Kilka z nich zaśpiewa Maciek Maleńczuk.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:
Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

INNE

SPRZEDAM miód / wyrób węzy Wlkp, Dadanta, Ostowskiej, 519-473-581.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

MERCEDES GL 320, 2007, biały, 260tys. przebiegu, stan w użytkowaniu, 38.000zł, Koszalin 602-782-531.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap, foteli 889-571-282.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA 0011444970

ORGANIZATOR GP 24.pl PARTNERZY WYDARZENIA ZGK JEZIERZYCE Gmina Redzikowo

eprasa.pl ef0ce2edfe

W środku słowa - wystawa, spotkania, warsztaty

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza do Pogrodzia (kiedyś Galeria Kameralna) przy ul. Partyzantów 31a na otwarcie wystawy „W środku słowa". Wernisaż odbędzie się jutro (piątek) o godz. 18.

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

BGSW zaprasza do Podgrodzia

Na wystawę składają się rysunki, prace malarskie, rzeźba oraz działania. W godzinach otwarcia galerii publiczność jest zaproszona do korzystania z czytelni, w której znalazły się wybrane tomiki poetyckie i antologie, ale i słownik antyrasistowski. W przestrzeni ekspozycji odbędą się warsztaty i spotkania autorskie.

Będzie można zobaczyć nową pracę Mai A Ngom – artystka polsko-senegalskiego pochodzenia stworzyła rzeźbę w trakcie swojego pobytu w BGSW, inspirując się formą monstrancji i jej możliwymi etymologiami. Obejrzymy dwukanałowe wideo choreografki Ani Nowak Lip Service – utrzymana w atmosferze filmu noir praca powstała z udziałem głuchej performerki Atheny Lange.

Prace na papierze i malarstwo pokaże Ada Adu Rączka, która aktywnie bada związki sztuki, poezji i języka niebinarnego. Elka Krajewska, „oddana interdyscyplinarystka", jak o sobie mówi, tworzy rysunki kredką na tkaninie wodoodpornej. Pracuje też w duecie z austriackim artystą Gregorem Neuererem – zapis ich dialogu na abstrakcyjnym wideo ma premierę właśnie w Słupsku.

Osoby zwiedzające ekspozycję będą mogły wypełnić własnymi zapiskami jedną z prac Grzegorza Bożka, mieszkającego od kilku lat w Słupsku malarza, autora tekstów, performansów mówionych oraz słuchowisk. Artysta planuje także spotkania z publicznością.

W styczniu warsztaty poprowadzi osesi kolektyw (Ola Wewior i Mikołaj Borys Brzozowski) – kolektyw kuratorsko-artystyczny eksplorujący wspólnotowy wymiar działań na styku literatury i performansu. W lutym na spotkanie autorskie zaprosi Maja Demska – artystka, poetka i kuratorka, której zainteresowania skupione są na obecności i roli danych, diagramów oraz innych form wizualizacji wiedzy w sztuce.

- Artystki i artyści wykorzystują tekst jako narzędzie: przesuwania znaczeń, zmiany – w wymiarze indywidualnym, ale też w praktykach kolektywnych, redefiniowania, demontażu norm społecznych i upominania się o miejsce. Język to nie tylko układ sylab i dźwięków, ale też pytanie o reprezentację i słyszalność głosów marginalizowanych – pisze kurator wystawy Romuald Demidenko.

Wydarzenia towarzyszące:

13 grudnia: 14– Późne śniadanie / oprowadzanie artystyczno-kuratorskie po wystawie; 15 – Nagrania z Terenów / open mic z Grzegorzem Bożkiem.

16 grudnia, 18- 20 „Między słowami" - warsztat zdobienia ceramiki. Prowadzenie: Michał Żesławski (jęz. angielski / hiszpański), BGSW/Nawzajem, Partyzantów 31, Słupsk.

To wspólne działanie wokół staropolskiej tradycji wigilijnej - pustego talerza pozostawianego dla niespodziewanego gościa. W dawnych wierzeniach takim wędrowcem mogła być bliska nam dusza, posłaniec dobrej wieści lub dawno niewidziany krewny. Podczas spotkania z Michałem Żeslawskim, będziemy tworzyć dekoracje na talerzach, wykorzystując proste techniki naszkliwne. Po warsztatach ceramiczne talerze zostaną wypalone, będzie można je odebrać w drugiej połowie stycznia 2026 roku.

28 stycznia 2026, 17 – „Poezja do wczuwania" - warsztaty z osesi kolektywem.

21 lutego2026, 17 – wieczór z Mają Demską.

22 lutego 2026, 14 – oprowadzanie po wystawie (jęz. polski / hiszpański). ©℗

KRÓTKO

SZCZECIN

Wieczór karnawałowy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Teatr Polski w Szczecinie zaprasza na Scenę Włoską na wieczór karnawałowy Michał Janicki Presents. Spektakle 12-14 grudnia o godzinie 19. Wstęp 90/110 zł. - Czeka na Was dynamiczna mieszanka tańca, muzyki i zaskakujących dialogów, która przeniesie Was w karnawałowy zawrót głowy - piszą organizatorzy. MARA

SZCZECIN

Komik stawia ultimatum

W Nowej Dekadencji w Szczecinie w piątek o godzinie 19 Adam Van Bendler wystąpi z nowym programem „Ultimatum".

- Jest on dla ludzi, zarówno w każdym, jak i w żadnym wieku - zapraszają organizatorzy. Bez względu na płeć, rasę czy stan licznika wody. Będzie to podróż przez rwącą rzekę durnoty, leciwą tratewką, zbitą z tematów ważnych i niepoważnych. W tym przyciasnym, trącącym pawiem i gilem, kapoczku z wikliny, doglądać będziemy brzegu, niczym ostatniej puenty na koniec tego zwariowanego show. Klasycznie, poruszymy problemy, od których uciec nie sposób. Nooo ok, chyba, że ma się immunitet poselski, 50 w bicepsie, 300 w udzie i 400 w ogonie. Wtedy jesteś Tyranozaurem. I wtedy to ty jesteś problemem. No, chyba że nie jesz mięsa. Wtedy jesteś „hooy nie tireks".

Bilety: 90 zł. MARA

SZCZECIN

Spektakl dla dzieci pod choinkę

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Scena Antygrawitacji w Szczecinie zaprasza dzieci w wieku 1-5 lat na spektakl „Chodź, choinko". Grany będzie 13 i 14 grudnia o godzinach 10.30 i 12. Wstęp 35 zł. Obsada: Magdalena Gardas, Karolina Sabat. - Dla każdego święta mogą oznaczać coś innego. Jest jednak coś, co jednoczy poglądy - bliskość. W święta się spotykamy - wspólnie pieczemy, ubieramy choinkę, sprzątamy, jemy... Ważny jest ten wspólnie spędzony czas. „Chodź choinko" to nasza wariacja na temat przedświątecznych przygotowań. Chcemy pokazać, że najważniejsze jest to, aby być razem. No to... chodź! - zapraszają organizatorzy. MARA

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Czwartek

Nad Pomorze dociera łagodne i mniej wilgotne powietrze znad Atlantyku. W ciągu dnia pochmurno ale nie powinno padać. Temperatura max do 7:10°C. Wiatr płd.-zach., silny i nieprzyjemny. W nocy bez opadów. Jutro kolejny pochmurny dzień i na ogół bez opadów. Temperatura max do 5:7°C. Wiatr umiarkowany z zachodu. W weekend tylko w nocy niewielki deszcz, cały czas pochmurno i max 6°C.

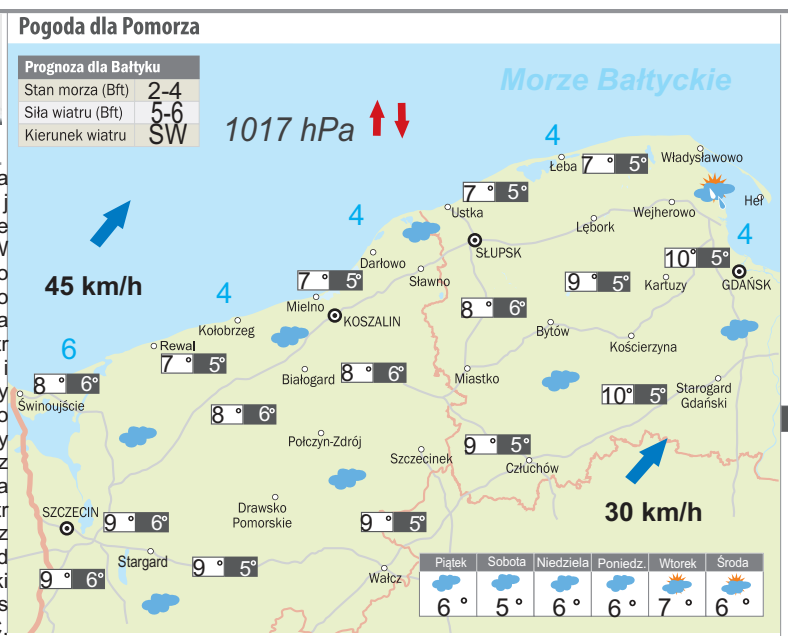

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	10°	8°
Kraków	10°	8°
Lublin	9°	6°
Olsztyn	9°	8°
Poznań	10°	5°
Toruń	10°	6°
Wrocław	11°	9°
Warszawa	10°	8°
Karpacz	9°	8°
Ustrzyki Dolne	9°	8°
Zakopane	5°	7°

LEGENDA: pogodnie; zachmurzenie umiarkowane; przelotny deszcz; przelotne deszcze i burza; pochmurno; mżawka; ciągły deszcz; ciągły deszcz i burza; przelotny śnieg; ciągły śnieg; przelotny śnieg z deszczem; ciągły śnieg z deszczem; mgła; marznąca mgła; śliska droga; marznąca mżawka; marznący deszcz; zamieć śnieżna; opad gradu; kierunek i prędkość wiatru; 19° temp. w dzień; 11° temp. w nocy; 15° temp. wody; 112 cm grubość pokrywy śnieżnej; 1011 hPa ciśnienie i tendencja; smog

eprasa.pl ef0ce2edfe

Mecz prawdy Legii. Trudne zadanie przed „Jagą” i Lechem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Już dzisiaj, 11 grudnia, Raków Częstochowa, Jagiellonia Białystok, Lech Poznań oraz Legia Warszawa rozegrają piąte, przedostatnie mecze fazy ligowej Ligi Konferencji.**

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Największe problemy z polskiego kwartetu w rozgrywkach Ligi Konferencji ma warszawska Legia, która dzisiaj zagra w Erywaniu z FC Noah

Najtrudniejsze zadanie czeka Legię, która w ostatnich meczach skomplikowała swoją sytuację w kontekście gry na wiosnę w europejskich pucharach. Wojskowi przegrali z na wyjeździe NK Celje oraz u siebie ze Spartą Praga. W efekcie zajmują jako jedyni z polskich drużyn odległe, 28. miejsce, które nie daje fazy pucharowej. Podopiecznych tymczasowego trenera Inakiego Astiza czeka teraz wyjazd do Armenii, gdzie nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów z teoretycznie niżej notowanym Noah Erywań. Tylko w teorii, ponieważ rywale mają na koncie o dwa punkty więcej.

Legia zgromadziła zaledwie trzy oczka, zdobyte po jedynym zwycięstwie nad Szachtarem Donieck w 2. kolejce. Noah ma ich już pięć, dzięki wygranej z Rijeką oraz remisom z Universitateą Craiova i Aberdeen. Na dwie kolejki przed końcem fazy ligowej LK Ormianie zajmują miejsce premiowane awansem do play-offów o 1/8 finału.

W czwartek Legia będzie osłabiona brakiem Artura Jędrzejczyka, Radovana Pankova i Noaha Weisshaupta. Wciąż kontuzjowany pozostaje także napastnik Jean-Pierre Nsame.

Mecz Noah - Legia rozpocznie się o godz. 18.45. Transmisja dostępna będzie wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1 oraz w streamie Polsat Box Go. Spotkanie poprowadzi arbiter Bulat Sariyev z Kazachstanu, a na liniach będą mu asystować Sergei Vassyutin i Yuriy Tikhonyuk. Za VAR odpowiedzialni będą Manuel Schuettengruber (Austria) oraz Aidyn Tassybayev (Kazachstan).

Raków w najlepszej sytuacji

Raków ma już zapewniony awans do fazy pucharowej Ligi Konferencji, a teraz walczy o jak najwyższą pozycję w tabeli. Pierwsze osiem miejsc daje bezpośredni awans do 1/8 finału, bez konieczności gry w play-offach.

Rywalem wicemistrzów Polski będzie bośniacki HSK Zrinjski Mostar, który ma o dwa punkty mniej od wicemistrzów Polski. W poprzedniej kolejce sprawił niespodziankę, pokonując u siebie BK Häcken 2:1.

Arbitrem głównym meczu Raków - Zrinjski będzie Czech Ondřej Berka, a na liniach pomogą mu rodacy Ivo Nadvornik i Matěj Vlček. Za VAR odpowiadać będą Pavel Orel i Miroslav Zelinka.

Transmisja od godz. 21.00 na kanałach Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2.

Spore wyzwania przed Jagiellonią i Lechem

Jagiellonia Białystok po czterech meczach fazy ligowej ma na koncie osiem punktów i jest już pewna awansu do fazy pucharowej. Teraz walczy o miejsce w TOP 8. Przed drużyną Adriana Siemieńca stoi jednak trudne wyzwanie - rywalem będzie solidny średniak hiszpańskiej La Liga, Rayo Vallecano, które w odróżnieniu jednak od niepokonanej (jeszcze) Jagiellonii raz przegrało w tej edycji Ligi Konferencji - ze Slovanem Bratysława.

Dodatkową motywacją dla kibiców będzie możliwość rewanżu za Lecha Poznań, który w 2. kolejce przegrał w Madrycie 2:3 mimo prowadzenia do przerwy 2:0. „Kolejorz” swoją drogą w 5. kolejce podejmie niemieckie Mainz, które w europejskich pucharach spisuje się bardzo dobrze i zajmuje 5. miejsce w tabeli. W Bundeslidze jest na ostatnim miejscu. Nowy trener Mainz, Urs Fischer, już zapowiedział rozpoczęcie misji ratunkowej.

Transmisja meczu Jagiellonia - Rayo od godz. 18.45 na Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2. Spotkanie Lech - Mainz o godz. 21.00 również na Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1.

©℗

Młody Kacper liderem nie tylko sportowym. Jest też na czele listy płac

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Przed nami kolejne zmagania skoczków narciarskich w zawodach Pucharu Świata. Tym razem elita zjeżdża do niemieckiego Klingenthal.**

Do Saksonii wybrała się oczywiście reprezentacja Polski. W kadrze trenera Macieja Maciusiaka nastąpiła jedna roszada w porównaniu do poprzednich zawodów: Maciej Kot zastąpił Aleksandra Zniszczoła. Reszta bez zmian, czyli w Klingenthal będą skakali Kacper Tomasiak, Piotr Żyła, Kamil Stoch, Paweł Wąsek i Dawid Kubacki. Panowie przystąpią do rywalizacji w dwóch konkursach indywidualnych w najbliższą sobotę i niedzielę.

Od początku sezonu 2025/2026 w Pucharze Świata w kadrze Maciusiaka był Aleksander Zniszczoł, który startował w norweskim Lillehammer, szwedzkim Falun, fińskiej Ruce i w Wiśle. 31-latek ani razu nie awansował do drugiej serii, choć na normalnej skoczni w Falun zajął 31. miejsce. Teraz powalczy w Pucharze Kontynentalnym w Ruce.

W miniony weekend lepiej od Zniszczoła radził sobie Maciej Kot, który przystąpił do kwalifikacji w Wiśle jako przedstawiciel „kwoty krajowej”, z której Polacy mogli skorzystać jako gospodarze. W ostatnią niedzielę Kot zajął 14. miejsce, prezentując się zdecydowanie lepiej zarówno od Pawła Wąska, jak i Kamila Stocha, nie wspominając już o Dawidzie Kubackim...

Na liście płac najlepiej z Polaków radzi sobie w tym sezonie 18-letni Kacper Tomasiak, na którego konto wpłynęło już 18 050 euro czyli ok. 75 800 złotych. Kamil Stoch zainkasował 11 725 euro. czyli ok. 49 596 złotych (w całej karierze „wyciągnął” 1 960 296 euro, czyli około 8 292 052 złotych!!!), Piotr Żyła - 9050 euro = ok. 38 281 złotych, Kubacki - 4400 euro = ok. 18 612 złotych, Wąsek - 2450 euro = 10 363 złotych, a Kot 2400 euro = 10 152 złotych.

Po ośmiu konkursach zimowych liderem najlepiej zarabiających skoczków jest Słoweniec Domen Prevc z wypłatą 78 275 euro, czyli ok. 331 103 złotych.

©℗

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

W Klingenthal będą skakali Kacper Tomasiak (na zdjęciu), Piotr Żyła, Kamil Stoch, Paweł Wąsek i Dawid Kubacki

Słaby występ Roberta Lewandowskiego, Polak z najgorszą oceną

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mieszane uczucia mogli mieć po spotkaniach w elitarnej Lidze Mistrzów polscy piłkarze, którzy reprezentują barwy uczestników rozgrywek.**

Trzecie zwycięstwo odniosła Barcelona, która u siebie uporała się z Eintrachtem Frankfurt (2:1), mimo że do przerwy przegrywała. Całe spotkanie z ławki rezerwowych obserwował Wojciech Szczęsny, z kolei od pierwszej minuty na boisku przebywał Robert Lewandowski. Polski napastnik występu nie zaliczy do udanych. Niemiecki „Kicker” przyznał mu notę „4,5” (jedynka to najwyższa ocena, skala do sześciu), a więc najgorszą nie tylko spośród graczy Dumy Katalonii, ale także Eintrachtu (taką samą otrzymał reprezentujący niemiecki zespół Ritsu Doan). Równie krytycznie występ snajpera oceniły media w Hiszpanii - „Mundo Deportivo” przyznało mu notę „0” (skala 0-3), z kolei „Sport” ocenił występ na czwórkę (w skali do dziesięciu).

„Lewy” na murawie przebywał przez 66 minut i nawet posłał piłkę do bramki (10. minuta), trafienie nie zostało jednak uznane ze względu na wcześniejszą pozycję spaloną Raphinhy. Oprócz wspomnianej sytuacji Robert był mało widoczny i nie dał żadnych argumentów opiekunowi Barcelony, by ten regularnie znajdował dla niego miejsce w podstawowej jedenastce. Łączny bilans w europejskich rozgrywkach w sezonie 2025-26 nie jest powodem do dumy - na murawie przebywał przez 248 minut i w tym czasie nie zdobył ani jednej bramki, nie zaliczył też asysty. O wiele lepiej wygląda jego dorobek w La Liga, w której strzelił już osiem goli i zanotował dwa ostatnie podania.

Dłużej na boisku w przegranej 0:1 potyczce z Liverpoolem przebywał pomocnik Interu - Piotr Zieliński, mimo że mecz rozpoczął na ławce rezerwowych. Reprezentant naszego kraju wszedł na plac gry już w jedenastej minucie, zmieniając kontuzjowanego Hakana Calhanoglu. Jego występ został przez włoskie media oceniony na 6,0 i 6,5 (w dziesięciostopniowej skali), co należy uznać za przyzwoitą notę. Podkreślano, iż z pewnością sytuacji nie ułatwił mu fakt, że musiał w zasadzie bez porządnej rozgrzewki zameldować się na murawie, ale starał się wykonywać zadania powierzone przed spotkaniem Turkowi i z upływem czasu szło mu coraz lepiej.

Zwycięstwo 2:1 z Chelsea odniosła z kolei Atalanta Bergamo, której graczem jest Nikola Zalewski. Niestety, Polak spotkanie przesiedział na ławce rezerwowych, a w obecnej edycji Ligi Mistrzów na murawie pojawił się jedynie dwa razy - za każdym razem z ławki rezerwowych. Łącznie w potyczkach ze Slavią Praga i Eintrachtem Frankfurt skrzydłowy naszej reprezentacji przebywał na boisku jedynie przez 66 minut.

©℗

eprasa.pl ef0ce2edfe

SPORT

www.sportowy24.pl

BIEGI ULICZNE

24. Bieg Mikołajkowy w Jarosławcu na 10 km wygrał Kajetan Kosicki z AML Słupsk. Biegano dwie pętle po 5 kmi na trasie było sporo podbiegów. U panów za Kosickim przybiegli: Adrian Kępka (KB Darłowskie Charty) i Przemysław Tomkowski. Wśród pań wygrała Anastasiia Kolchina (AML Słupsk), przed Natalią Mierzlikin (Mowi Team) oraz Pauliną Przybyszewską (UG Postomino).

FOT. GRYF SŁUPSK

PIŁKA NOŻNA

Tylko do piątku (godz. 20) trwa licytacja koszulki Gryfa Słupsk z autografami. Zbiórka funduszy ma pomóc w leczeniu Gabriela Szygendy (zdj.), który doznał kontuzji w meczu Gryfa z Pogonią Lębork. Szczegóły - fb Gryfa.

Dyscyplina, która nie ogranicza. Najlepsi wystąpią już w weekend

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

FREESTYLE FOOTBALL. **Sześciokrotna mistrzyni świata Agnieszka „Aguśka" Mnich w sobotę w Ergo Arenie powalczy o kolejny tytuł. Swoim dążeniem do precyzji zachwyca już od 13 lat.**

FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Agnieszka „Aguśka" Mnich jest jedyną Polką wśród 32 uczestników mistrzostw świata we freestyle footballu

Kiedy sobie myślę o freestyle'u to od razu nasuwa mi się Harlem Globetrotters i sztuczki z piłką do koszykówki. Czy u pani jest tutaj jakaś nić powiązań i fascynacji tą dyscypliną?
W moim przypadku motywacja i inspiracja przyszła nie z koszykówki, lecz z piłki nożnej. Kiedy Diego Maradona zaczął robić różne, interesujące rzeczy na boisku, to zainspirowało nas, że można coś cudownego zrobić. Ale nie ukrywam, że z koszykówki też mamy dużo trików. Jest chociażby kręcenie piłki na palcu. Freestyle to freestyle, więc robi się to, na co się ma ochotę.

Maradona? Pani jest młodą osobą, więc chyba to nie była inspiracja z boiska?
Zgadza się. Nie kojarzę Maradony z boiska i z czasów, kiedy ja oglądałam piłkę nożną, ale z tego, że był jedyną, pierwszą osobą, która to zapoczątkowała. Każdy o tym mówi we freestyle'u, że to on był pierwszym zawodnikiem. Potem był Ronaldinho i kolejni. Maradona był dla naszego środowiska inspiracją, żeby to zacząć.

Jaką drogę przeszła pani od inspiracji do rywalizacji z zawodnikami na światowym poziomie?
Zacznijmy od tego, że ja nigdy nie grałam w piłkę nożną. Freestyle zaczęłam w wieku 17 lat, kiedy większość ludzi mówi już, że jest za późno. A tak naprawdę to była moja pierwsza pasja w życiu. Freestyle football zaczynałam od zera, od niczego. Tak w tym się zakochałam, że chciałam trenować codziennie. Wiele razy było ciężko i chciałam się poddać, ale wtedy mówiłam sobie, że nie. Chciałam trenować jeszcze więcej, żeby osiągnąć coś więcej. Chciałam się więc poddać wiele razy, ale ta motywacja pozwoliła mi osiągnąć wiele.

Wiele razy było ciężko i chciałam się poddać. To była jednak moja pierwsza pasja w życiu, więc się w niej zakochałam

A były podwaliny w postaci treningów w innej dyscyplinie? Jakaś gimnastyka?
W wieku 10 lat miałam akrobatykę. Pamiętam, że w tym czasie stałam na rękach, mostek też robiłam. Później tego zaniechałam i trzy lata przed freestyle'm grałam jeszcze w siatkówkę. A po siatkówce tak naprawdę poszłam w piłkę nożną. Nawet, jeśli nigdy wcześniej nie trenowałeś piłki nożnej, ani innego sportu, freestyle jest perfekcyjny dla każdego.

Polska jest dobrym miejscem do szukania inspiracji we freestyle footballu? Czy trzeba wyjechać i szukać jej gdzieś dalej?
Polska jest bardzo dobrym miejscem, bo w każdym kraju można znaleźć inspirację. To bardziej zależy, co i gdzie się ogląda, co się widzi i czym się interesuje. Ja zobaczyłam dwóch chłopaków, grających u mnie w mieście. Pomyślałam: „Ojej, co to jest? Ja się chcę tego nauczyć". To była moja inspiracja, do której nie musiałam daleko iść. Potrzebowałam wyjść pięć minut od mojego domu w Boguchwale. Czyli musisz być w dobrym miejscu, w perfekcyjnym czasie, żeby kogoś zobaczyć i zainspirować się.

Freestyle football to dyscyplina, w której nie ma trenerów. Ale trenerzy to także osoby, które oprócz pewnych narzucanych ram, motywują do działania. Jak tutaj zadziałać, żeby się nie zniechęcać, kiedy mozolne treningi nie przynoszą efektów?
Tak naprawdę nigdy nie miałam trenera. Zaczęłam, bo podglądałam innych. Patrzyłam, co robią i ich kopiowałam. Takie były początki. Po prostu wiedziałam, czego chcę się nauczyć. Wiedziałam, że jeśli dany trik mi się podoba, to będę go trenować tak długo, aż zacznie mi wychodzić. Jeśli się dużo trenuje i ma się cel, to motywacja jednak wzrasta. Jeśli uda się zrobić „dookoła świata" po trzech, czterech, pięciu dniach ciężkiego treningu, to motywuje, żeby nauczyć się kolejnych trików. Mi to zawsze pomagało. Faktycznie, bycie z kimś, kto motywuje, jest bardzo ważne. Miałam ciężkie momenty, kiedy naprawdę chciałam się poddać. Na samym końcu pamiętałam jednak, że zaczęłam trenować, bo to moja pasja, coś bez czego nie mogłam żyć. Do teraz robię to samo. Najlepiej mieć więc wyznaczony cel. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytania: gdzie się chce być? Co chce się robić? Dlaczego chce się to robić? Dopiero później można działać, a ta motywacja nigdy nie zagaśnie.

A oprócz dużej motywacji, to co daje wejść na ten międzynarodowy poziom?
Trenuję bardzo dużo. Żeby dostać się na ten poziom, trzeba bardzo dużo ćwiczyć. Nie można się poddawać. Trenowanie to trzy-cztery godziny dziennie. Na samym początku, kiedy zaczęłam freestyle, to było nawet osiem godzin dziennie. To był efekt tego, że miałam motywację do działania. Chciałam siebie widzieć codziennie lepszą. Jeśli masz cel i nie będziesz się poddawać, to na samym końcu osiągniesz to, co zamierzasz.

Najlepiej mieć wyznaczony cel. Trzeba zadać sobie pytania: gdzie się chce być? Co chce się robić? Dlaczego to robić?

Piłkarze ręczni używają specjalnego kleju, żeby piłka im nie uciekała. Czy ma pani jakieś podobne wspomagacze?
Nie mam takiej sztuczki, żeby mi piłka nie uciekała. (śmiech) W swoim życiu mam Boga i on mi pomaga we wszystkim co robię. Wiem, że Bóg ma kontrolę nad moim życiem. Jeśli on chce, żebym wygrała lub przegrała jakieś zawody, to ja się temu poddaję. To jest mój „klej" do życia.

W sobotę w hali Ergo Arena kibice będą trzymać za panią kciuki podczas mistrzostw świata we freestyle football. Kto będzie największą konkurencją w wyścigu o podium? Czy tutaj królują nacje południowe, które w piłkarskich meczach podziwiamy za techniczne wyszkolenie?
Moim zdaniem najtrudniejszą rywalką w rywalizacji kobiet będzie reprezentantka Anglii. Ma bardzo wysoki poziom, więc może być najgroźniejsza. Jeśli chcemy porównywać piłkę nożną i freestyle, to tak to nie działa. Na przykład u kobiet to Europejki prezentują najwyższy poziom i Europa jest najsilniejsza. Wydaje mi się, że w nadchodzących mistrzostwach Europejczycy mają największe szanse na wygrywanie. ©℗

eprasa.pl ef0ce2edfe